

Wieści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 3

Marzec 2011

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

Od lewej: sekretarz gminy – Marcin Pazdaj, radny Rady Miejskiej – Zdzisław Zdęga, sołtys Czarkowa – Kazimierz Jakubowski



Wybory trwają

Od połowy marca we wszystkich wsiach gminy trwają wybory sołtysów i Rad Sołeckich. Kiedy oddawaliśmy gazetę do druku, wybory odbyły się już w czterech miejscowościach: w Bączylesie, Bogdankach, Czarkowie i Drzewcach.

W tych wsiach frekwencję określić można jako średnią. Najwyższa była w Bączylesie.

Spośród czterech miejscowości tylko w jednym przypadku sołtysem została osoba pełniąca dotąd tę funkcję. Trzech sołtysów jest nowych. A w kolejności są to: Stanisław Dworzyński, Ryszard Sikorski, Kazimierz Jakubowski i Bogdan Kędziora.

O wszystkich napiszemy w kwietniowym wydaniu "Wieści...". Wówczas podamy też składy Rad Sołeckich poszczególnych wsi.

Przypominamy, że wybory do Zarządu Osiedla w Poniecu odbędą się 29 marca o godzinie 18 w Gminnym Centrum Kultury.

Na zdjęciach zebrania wyborcze w Czarkowie i Bogdankach.

Podczas zebrania wyborczego w Bogdankach



Zebranie w Czarkowie

W hołdzie Papieżowi

W niedzielę, 10 kwietnia o godzinie 19 w kościele pw. Chrystusa Króla w Poniecu, odbędzie się wielkie wydarzenie artystyczne złożone w hołdzie Papieżowi Polakowi w związku z beatyfikacją Jana Pawła II.

W kościele wystawiony będzie dramat Karola Wojtyły pod tytułem "Hiob". Scenariusz sztuki powstał w 1940 roku i ukazuje wydarzenia starotestamentowej Księgi Hioba. Czas tworzenia dramatu zbiega się z czasem cierpienia tysięcy ludzi podczas hitlerowskiej okupacji, co zapewne było impulsem do jego powstania. Przedstawienie mówi o cierpieniu prowadzącym człowieka do Boga. Spektakl ukazuje losy człowieka, który godzi się z nieszczęściem zesłanym przez Boga, jednak nie potrafi oprzeć się stawianiu pytań. On, człowiek sprawiedliwy, wierny Bogu, został obarczony nieszczęściem tak wielkim, iż sam w swej miłości do Boga nie potrafi tego zrozumieć.

Karol Wojtyła połączył w przedstawieniu nasz czas z czasem przed Chrystusem. To spektakl, któ-

rego wymowa jest zatem jak najbardziej adekwatna do czasów nam współczesnych. Hiob to podróż w głąb człowieczeństwa, jego natury, wyraz bólu i rozpacz, jaki zapewne ogarniał przyszłego Papieża podczas wycierającej pracy w kamieniołomie. Spektakl ma jednak pozytywne przesłanie – miłość Boga Ojca jest tak wielka, że przemóc może zwątpienie, które w naszych czasach często bierze górę nad pradawną miłością do Boga i Ojczyzny. Boskie wyroki nie są znane i nie zawsze zrozumiałe, ale zawsze prowadzą do uświelenia człowieczeństwa, które tkwić powinno w każdym z osobna.

Spektakl zrealizuje zespół artystyczny impresariatu Premiera Ars z Krakowa, który prezentuje sztukę w całym kraju od marca do maja. Adaptacja sztuki: Andrzej Jaroszyński, muzyka: Yanoosh Baran, występują: Jakub Polasik, Jacek Wojciechowski, Marta Bakunowicz i Marika Duraj. Przedstawienie trwać będzie około 70 minut.

Organizatorami spektaklu są burmistrz Ponieca i GCK.

Gazeta przed świętami

Informujemy czytelników, że kwietniowe wydanie "Więści..." ukaże się tuż przed świętami wielkanocnymi. Młodzież przyniesie je do domów między 19 a 21 kwietnia. Świąteczny numer naszego mieszkawca, obok informacji i reportaży, zawierać będzie też ciekawostki dotyczące wielkanocnych tradycji. Zachęcamy do lektury.

**ZBIÓRKA SPRZĘTU
ELEKTRYCZNEGO I
ELEKTRONICZNEGO**

- Wielkogabarytowe urządzenia gospodarstwa domowego
- Małogabarytowe urządzenia gospodarstwa domowego
- Sprzęt teleinformatyczny i telekomunikacyjny
- Sprzęt audiowizualny
- Sprzęt oświetleniowy z wyłączeniem żarówek
- Narzędzia elektryczne i elektroniczne, z wyjątkiem wielkogabarytowych, stacjonarnych narzędzi przemysłowych

Warunkiem odbioru jest dostarczenie urządzeń kompletnych.

16 kwietnia 2011

8:00 - 8:30 - Miechcin, obok przystanku PKS
8:40 - 9:10 - Janiszewo, obok sklepu
9:20 - 9:50 - Waszkowo, obok świetlicy
10:00 - 10:30 - Zawada obok świetlicy
10:40 - 11:10 - Poniec, Wydawy ul. Janiszewska - Bojanowska
11:20 - 11:50 - Poniec, obok targowiska
12:00 - 12:30 - Śmiłowo, obok świetlicy
12:40 - 13:10 - Dzięczyzna, obok świetlicy
13:20 - 13:50 - Sarbinowo, obok przystanku PKS
14:00 - 14:30 - Szurkowo, obok świetlicy

Użyty sprzęt mieszkańcy gminy mogą oddawać nieodpłatnie w wyznaczonych punktach. Sprzęt odbierany będzie przez firmę

ELEKTRO RECYKLING
oznakowanym samochodem.



www.elektrorecykling.pl
informacja: 0801 000 654
tel. 061 44 21 563

8:00 - 8:30 - Grodzisko, przy wjeździe do b. PGR
8:40 - 9:10 - Żytowiecko, obok sklepu
9:20 - 9:50 - Teodozowo, obok świetlicy
10:00 - 10:30 - Bączylas, przy przystanku PKS
10:40 - 11:10 - Rokosowo, obok sklepu
11:20 - 11:50 - Drzewce, obok bloku nr 40
12:00 - 12:30 - Czarkowo, obok świetlicy
12:40 - 13:10 - Łęka Wielka, obok świetlicy
13:20 - 13:50 - Kopanie, przy tablicy ogłoszeń
14:00 - 14:30 - Bogdanki, obok świetlicy
14:40 - 15:00 - Łęka Mała, obok świetlicy



Spośród osiemnastu par z Klubu Seniora Żłota Jesień w Poniecu tylko cztery deklarują, że kiedykolwiek miały kontakt z Internetem. Dla nich, ale także dla wszystkich innych 4 marca w Bibliotece GCK zorganizowano akcję „Pomyszkuj w bibliotece!”. W pierwszym tygodniu marca obchodzony był Międzynarodowy Tydzień Promowania Internetu. To właśnie z tej okazji biblioteki, które biorą udział w Programie Rozwoju Bibliotek, organizowały różne akcje powiązane z oswojeniem głównie osób starszych z Internetem. Promowano więc korzystanie z Internetu i zdobywanie informacji o chorobach i dolegliwościach, porad lekarzy i ekspertów, zdrowych przepisów kulinarnych. Podczas spotkania w bibliotece w Poniecu niemal wszystkie panie chętnie skorzystały z komputera. Przy wsparciu bibliotekarek oraz wolontariuszy i z dużą porcją emocji miały okazję poznać coś dotychczas im obcego.

Nowe władze w OSP

W lutym i marcu odbywały się walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze w czternastu jednostkach Ochotniczej Straży Pożarnej w gminie Poniec. Wybrano na nich nowe władze.

Podajemy wyniki z dwunastu jednostek, w których już wybrano nowe zarządy, komisje rewizyjne, delegatów na Zjazd Oddziału Gminnego ZOSP RP oraz przedstawicieli OSP do Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP.

1. OSP w Drzewcach: Władysław Przybył – prezes, Piotr Majewski – naczelnik, Bogdan Smektała – sekretarz, Mikołaj Smektała – skarbnik.

2. OSP w Szurkowie: Stanisław Ziemiński – prezes, Marian Lorenc – naczelnik, Stanisław Pazoła – zastępca naczelnika, Jan Formalik – sekretarz, Hieronim Poprawski – skarbnik.

3. OSP w Sarbinowie: Grzegorz Bzdęga – prezes, Marek Wawrzyniak – naczelnik, Andrzej Skrzypczak – zastępca naczelnika, Henryk Jankowiak – sekretarz, Waldemar Kowalewski – skarbnik.

4. OSP w Żytowiecku: Maciej Dudziak – prezes, Wojciech Ma-

chowiak – naczelnik, Andrzej Budzyń – wiceprezes, Jarosław Ciesielski – zastępca naczelnika, Robert Zaremba – sekretarz, Janusz Świtalski – skarbnik.

5. OSP w Łęce Wielkiej: Krzysztof Kaźmierczak – prezes, Bartosz Danielczak – naczelnik, Łucja Markowska – sekretarz, Marcin Włodarczyk – skarbnik.

6. OSP w Łęce Małej: Ireneusz Maćkowiak – prezes, Leszek Wujczak – naczelnik, Henryk Machowski – wiceprezes, Wojciech Wujczak – zastępca naczelnika, Marcin Stróżyński – sekretarz, Piotr Ciężyński – skarbnik.

7. OSP w Śmiłowie: Artur Matecki – prezes, Jacek Jęczkowski – naczelnik, Tobiasz Bajer – sekretarz, Marek Olejniczak – skarbnik.

8. OSP w Czarkowie: Ryszard Giera – prezes, Janusz Dajewski – naczelnik, Sławomir Mańko – zastępca naczelnika, Wojciech Woźniak – sekretarz, Leszek Bojarski –

skarbnik.

9. OSP w Dzięczyźnie: Stanisław Pietrzak – prezes, Rafał Pietrzak – naczelnik, Mariusz Nowak – zastępca naczelnika, Wiesław Radojewski – sekretarz, Zdzisław Przybylski – skarbnik.

10. OSP w Rokosowie: Henryk Mendyka – prezes, Andrzej Gryczka – naczelnik, Paweł Musiański – zastępca naczelnika, Piotr Jańczak – sekretarz, Marek Chudy – skarbnik.

11. OSP w Grodzisku: Andrzej Wujczak – prezes, Mariusz Karolewicz – naczelnik, Hubert Bujak – wiceprezes, Grzegorz Witczak – sekretarz, Bogdan Kaczmarek – skarbnik.

12. OSP w Poniecu: Jerzy Wendzonka – prezes, Mateusz Maćkowiak – naczelnik, Aneta Wrotyńska – wiceprezes, Mirosław Mikołajczak – zastępca naczelnika, Marta Gubańska – sekretarz, Henryk Stephan – skarbnik.

ARCHIWALNE WYDANIA "WIEŚCI Z GMINY PONIEC"

Otrzymujemy od naszych czytelników sygnały, że nie wszyscy otrzymali pierwsze wydanie "Więści z gminy Poniec". Do niektórych rodzin młodzież nie dotarła lub po prostu nie zastała mieszkańców w domu. Tymczasem wielu czytelników zamierza zbierać wszystkie wydania gazety i tworzyć z nich swego rodzaju monografię gminy. Cieszymy się, że tak jest i że "Więści..." są źródłem informacji o wszystkich dziedzinach życia społecznej społeczności. Jeśli więc mieszkańcy zamierzają tworzyć roczniki naszego pisma, a nie mają wszystkich numerów, mogą je kupić w placówkach kultury i kilku sklepach w Poniecu. Otóż wydawca zawsze drukuje około 100 egzemplarzy "Więści..." więcej, niż wynosiła poprzednia sprzedaż. Właśnie dlatego, by każdy chętny mógł dostać nawet wcześniejsze wydania. Informujemy więc, że kupić je można w bibliotece i GCK w Poniecu oraz w sklepie spożywczym Aliny Nowak przy ul. Pocztowej i w sklepie Upominki Adriany Perskiej przy Rynku, także w Poniecu.

Zapraszamy do tych punktów sprzedaży przez cały miesiąc w godzinach otwarcia placówek.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW

Pieniądże za olej

Jeszcze tylko kilka dni, bo do 31 marca br. można składać wnioski do burmistrza Ponieca o zwrot części pieniędzy wydanych na olej napędowy używany do produkcji rolnej. Każdy rolnik, który chce odzyskać określony przepisami zwrot podatku dochodowego na to paliwo, musi się więc pośpieszyć.

Termin 31 marca na złożenie wniosku dotyczy zakupu oleju w okresie od 1 września 2010 r. do 28 lutego 2011 r. Do wniosku dołączyć więc trzeba faktury VAT lub ich kopie, które stanowią dowód zakupu oleju napędowego w tym właśnie okresie. Jeśli rolnicy zdążą

to zrobić do 31 marca, to otrzymają pieniądze w maju bieżącego roku.

Natomiast od 1 do 30 września należy złożyć odpowiedni wniosek do burmistrza Ponieca o zwrot podatku za olej napędowy kupiony w okresie od 1 marca 2011 r. do 31 sierpnia 2011 r. Oczywiście wówczas dołączyć do niego trzeba faktury VAT, stanowiące dowód zakupu. W tym przypadku zwrot pieniędzy nastąpi od 2 do 30 listopada br.

Limit zwrotu podatku akcyzowego to 86 litrów na 1ha użytków rolnych. Zwrot wynosi 0, 85 zł za 1 litr oleju napędowego.

Ruszy sprzedaż

W maju i czerwcu ruszy sprzedaż działek w zaplanowanej siedmiohektarowej strefie gospodarczej w Poniecu.

Gmina Poniec chce pozyskać przedsiębiorców w każdej branży, którzy na gruntach przy wyjeździe do Leszna uruchomią działalność gospodarczą. Pierwsze firmy będą mogły się na nich pojawić już w maju. Radni uchwaliли nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu. Kolejny krok to poszukiwanie inwestorów i sprzedaż działek. Zdaniem wóldarzy najlepsze by-

łyby zakłady produkcyjne, bo one dają spore zatrudnienie, ale ucieszy ich każda firma, która zechce inwestować w Poniecu. Gdyby nie udało się pozyskać przedsiębiorców samodzielnie, gmina jest przygotowana na włączenie terenu między Ponieciem a Janiszewem do obszaru większej strefy inwestycyjnej. Jeżeli przedsiębiorcy zainteresują się strefą gospodarczą, to w ciągu około dwóch miesięcy będzie podłączona sieć kanalizacyjna i utwardzone zostaną drogi dojazdowe.

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni pełnią dyżury - od godziny 14 do 16 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

4 kwietnia dyżur będą pełniły Małgorzata Danielczak i Aneta Wrotyńska, a 2 maja Jadwiga Syrko i Piotr Jańczak. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

Pieski do wzięcia

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poniecu zaprasza wszystkich zainteresowanych opieką nad małymi pieskami. Każdy, kto chciałby przysiąść czworonogi, proszony jest o kontakt pod numerem telefonu 65 573-15-03 lub przyjazd na ul. Krobską 45. Obecnie do zabrania są cztery duże psy i jeden uroczyszczeniak (na zdjęciu).



W piątek, 18 lutego, w sali Gminnego Centrum Kultury w Poniecu odbyła się ostatnia narada sołtysów w kadencji 2007-2011. Burmistrz Jacek Widyński podsumował pracę organów wykonawczych sołectw i podkreślił dobrą z nimi współpracę oraz pozytywne działania sołectw na rzecz rozwoju gminy. Podczas spotkania sołtysi wyrazili negatywne stanowisko dotyczące utworzenia funduszu sołectkiego w gminie Poniec na 2012 rok. Burmistrz natomiast zwrócił uwagę na ważny problem reaktywacji spółek wodnych oraz przyspieszenia działań związanych z remontem i modernizacją cieków wodnych na terenie gminy. Na zakończenie spotkania burmistrz razem z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Kuszem złożyli sołtysom podziękowania i wręczyli im skromne upominki. Życzili też reelekcji w wyborach i współdziałania w przyszłej kadencji.

Wybory do Izby Rolniczej

W niedzielę, 3 kwietnia, w całym kraju odbędą się wybory do izb rolniczych.

We wszystkich gminach wybierani będą delegaci do Rad Powiatowych Izb Rolniczych. W gminie Poniec będziemy wybierać dwóch delegatów.

Gmina jest okręgiem wyborczym. Na jej terenie znajdzie się jeden obwód wyborczy. W gminie Poniec lokal wyborczy zorganizowany zostanie w Gminnym Centrum Kultury w Poniecu przy ul. Szkolnej 3. Głosować będzie

można od godziny 8 do 18.

Kandydatami na członków Rady Powiatowej Izby Regionalnej w naszej gminie są: **Kazimierz Nowak i Krzysztof Wachowiak.**

Głosujemy stawiając znak X przy nazwisku dwóch lub jednego kandydata.

Listy wyborców uprawnionych do głosowania wyłożone są w Urzędzie Miejskim.



Od maja 2007 roku w Drzewcach działa Koło Gospodyń Wiejskich „Malwinki”. Jego przewodniczącą jest Zofia Zielińska, a do Zarządu wchodzi: Barbara Patelka, Bernadeta Konieczna i Dorota Przybył. „Malwinki” pomogły odnowić Świątlicę Wiejską w Drzewcach, w 2010 roku zorganizowały wycieczkę do Częstochowy, corocznie urządają spotkania wigilijne, letnie zabawy taneczne i festyny. W najbliższym czasie wybierają się do Lichenia. A 5 marca przygotowały sobie po raz kolejny Dzień Kobiet. W imprezie wzięły udział 32 panie, które zostały obdarowane słodkimi upominkami oraz kwiatami.

Razem 50 lat



Anna i Józef Maślankowscy obchodzili 50. rocznicę swojego ślubu 16 marca. Pani Anna pochodzi z Oczkowic koło Miejskiej Górk, pan Józef z Wydaw. Poznali się przez swoje rodziny, które spotykały się w celach handlowych. Pan Józef miał wówczas duże nadzieje, że może coś będzie z tej nowej znajomości, ale się nie powiodło. Dzisiaj z uśmiechem wspomina, że Annie nie od razu wpadł w oko. Wielkie uczucie pojawiło się dużo później - na spotkaniu, które do dziś dokładnie pamiętają. To było w Wydartowie Pierwszym. Później chodzili ze sobą przez osiem miesięcy, ale nie mogli widywać się zbyt często ze względu na odległość. Raz na tydzień Józef przemierzał pociągiem i pieszo drogę z Wydaw do Oczkowic przez Kobylin. Ślub cywilny wzięli w 1961 roku w Miejskiej Górcie. Przez rok mieszkali u rodziców pana Józefa, a następnie kupili mały domek w samym centrum Ponieca. To właśnie z tym miastem związali niemal całe swoje wspólne życie. Tu urodziły się ich dwie córki Anna i Lidia. Tu doczekali się dwóch wnuków Michała i Jakuba, synów Lidii.

Pani Anna zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęła pracę w gospodarstwie. Pomagała w pracach domowych i rolniczych. Miała trzy siostry i trzech braci. Gdy odchowała swoje dzieci, na 21 lat podjęła pracę jako sprzątaczką w szkole w Poniecu. Pan Józef podobnie zaraz po ukończeniu podstawowej edukacji musiał iść do pracy. Miał trzy siostry i czterech braci, ale szybko stracił ojca, który nie wrócił z wojny. Pan Józef od 16 roku życia pracował w PGR. Następnie, gdy ukończył służbę w wojsku, zatrudnił się w cegielni w Sowinach, a kolejne 34 lata pracował w zakładach zbożowo-młynarskich w Poniecu.

Jubilanci twierdzą, że 50 lat wspólnego życia szybko minęło. Nie zawsze było spokojne, bo małżonkowie mają przeciwstawne charaktery. Gdy pan Józef jest nerwowy, żona musi być łagodna. I to zawsze było kluczem do wzajemnej zgody. Z okazji złotych godów życzymy jubilatom przede wszystkim zdrowia, a także serdeczności i życzliwości od wszystkich ludzi.



Maria i Edmund Kasprzakowie będą obchodzili 50. rocznicę ślubu cywilnego 8 kwietnia, a ślubu kościelnego 18 kwietnia. On ma 76, a ona 73 lata. Pan Edmund pochodzi z Miechcina, gdzie się urodził i gdzie wybudował dom, w którym do dziś mieszkają. Maria pochodzi z Janiszewa, w którym jeszcze po ślubie na krótko zamieszkali. Pochodzą z rodzin o wielopokoleniowej tradycji rolniczej. Uprawa roli, hodowla trzody chlewnej i bydła to chleb powszedni pana Edmunda. W takim otoczeniu dorastał, później przejął gospodarstwo, a teraz przekazał je najmłodszemu synowi Sławkowi. Sezonowo pan Edmund pracował też w Kółku Rolniczym, a pani Maria w szpitalu w Poniecu jako salowa. Na miejscu starego rodzinnego domu państwo Kasprzakowie wybudowali nowy, znacznie większy i bardziej przestronny. W tym domu urodziły się ich trzy córki: Renata, Agnieszka i Barbara, a także czterech synów:

Zenon, Mariusz, Dariusz i Sławek. Zenon Kasprzak znany jest w całej Polsce jako utalentowany żużlowiec, który czynną karierę zakończył w 2000 roku i który zamiłowanie do "czarnego sportu" zaszczepił swoim synom, Krzysztofowi i Robertowi. W swoim czasie w żużlowych pojedynkach startował także drugi syn pana Edmunda Dariusz Kasprzak. On sam jednak zacięcia do speedwaya nie miał, ale zawsze wiernie kibicował swoim potomkom. Państwo Kasprzakowie są bardzo rodzinni i lubią spotkania z bliskimi w jak najliczniejszym gronie. A rodzinę mają bardzo dużą i doczekali się już 17 wnuków. Na święta przyjeżdża do ich domu aż 40 członków rodziny. Mieszkają w Poniecu, Bogdankach, Lesznie i Kąkolewie. Nie mają daleko, więc mogą wpadać w każdej wolnej chwili, a na pewno będą z okazji złotych godów. Życzymy jubilatom dużo zdrowia, pogody ducha i radości.

Dwumecz przyjaźni

We wtorkowe popołudnie, 22 lutego, w sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Żytowiecku odbył się dwumecz siatkarski pomiędzy uczniami klas pierwszych gimnazjów z Żytowiecka i Lubinia.

Najpierw na parkiet wyszły dziewczęta, które rozegrały trzysetowy pojedynek. Pierwszego z nich wygrały gospodynie 25:21. W drugim secie lepsze okazały się lubinianki, wygrywając 25:22. W trzecim secie ponownie zwyciężyły siatkarki z Żytowiecka, wygrywając 15:13 i cały mecz 2:1. Zawodniczką meczu wybrana została Elżbieta Przybylska z Lubinia. Najlepiej punktującą siatkarką została Paulina Juskowiak, a zagrywającą Patrycja Kasztelan, obie z Żytowiecka.

Naprzeciwko siebie stanęły



także drużyny chłopców. Tym razem zwyciężyli lubinianie, pokonując gospodarzy w dwóch setach: 25:21 i 25:7. Zawodnikiem meczu wybrany został Zbyszek Smolorz z Lubinia. Najlepiej punktującym siatkarzem został Bartosz Brzeskot z Żytowiecka, a zagrywającym Dawid Kurasiak z Lubinia.

Każda z drużyn uczestniczących w turnieju otrzymała w nagrodę piłkę do siatkówki. Jednym z kibiców zawodów był Sławomir Ceglarek, mistrz świata w trójboju siłowym i 11-krotny mistrz Polski, który na zakończenie imprezy opowiadał młodzieży o trenowanej przez siebie dyscyplinie i rozdawał autografy.



We wtorek, 8 marca, do Przedszkola w Poniecu przybyli goście z Afryki. Okazali się nimi chłopcy z grupy "Żabki". Maluchy w pięknych strojach recytowały wierszyki i śpiewały piosenki dla pań i koleżanek z przedszkola. Wszystkie panie otrzymały kwiatki, a dzieci - słodkie upominki.

Przedstawiamy radnych



GRAŻYNA BIERNACZYK, przewodnicząca Komisji Rozwoju Gospodarczego, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Budżetu i Rolnictwa w Radzie Miejskiej Ponieca, 48 lat, żona, matka sześciu córek i jednego syna.

Od urodzenia mieszka w Bogdankach, ukończyła średnią szkołę rolniczą w Bojanowie i wspólnie z mężem prowadzi gospodarstwo rolne, które mąż przejął po swoich rodzicach. Przez lata je powiększają, ale twierdzą, że ciągle mają jeszcze dużo do zrobienia. Oboje pochodzą z rodzin o wielopokoleniowej tradycji rolniczej. Pani Grażyna wykonuje obowiązki gospodyni domowej, pomaga mężowi w pracach gospodarskich, a także zajmuje się wychowaniem dzieci, które dają jej wiele radości.

Zasiada drugą kadencję w Radzie Miejskiej, choć startowała w wyborach trzykrotnie. Podczas wyborów reprezentowała listę Nasza Gmina, której program wyborczy chce rzetelnie realizować. Do żadnej partii nie należy. Deklaruje, że pracę społeczną na rzecz mieszkańców najbliższej okolicy zawsze lubiła. Wielokrotnie udzielała się na rzecz szkół w Łęce Wielkiej i Żytowiecku. Jest członkinią Koła Gospodyń Wiejskich Bogdankach. Obecnie za bardzo ważne uznaje interesy całej gminy. Nie ukrywa jednak, że sprawy lokalne nurtują ją najbardziej. Ważnym tegorocznym zadaniem jest: zaadaptowanie budynku szkoły podstawowej w Łęce Wielkiej na potrzeby przedszkola, uzupełnienie brakującego oświetlenia ulicznego oraz naprawa dróg śródpolnych, które są w krytycznym stanie.

Marzy o odpoczynku wraz z rodziną w przydomowym ogrodzie z trawą, krzewami i kwiatami, który w przyszłości chciałaby urządzić. Gdy czas pozwala, to z wielką przyjemnością wyjeżdża w góry, dawniej z dziećmi, a obecnie z mężem.



ANETA WROTYŃSKA, członek Komisji Oświaty, Kultury, Kultury Fizycznej, Zdrowia, Spraw Socjalnych i Obywatelskich w Radzie Miejskiej Ponieca, nauczycielka, 32 lata, żona, matka jednej córki, mieszkanka Ponieca.

Zasiada pierwszą kadencję w Radzie. Podczas wyborów, do których zachęcił ją obecny burmistrz, startowała z listy Nasza Gmina. Nie pracowała wcześniej w samorządzie, ale sprawy życia publicznego nigdy nie były jej obce. Cieszy się, że może pracować na rzecz gminy i reprezentować w Radzie lokalne grono nauczycielskie. Za pierwszorzędną zadanie dla gminy uważa budowę hali widowiskowo-sportowej w Poniecu. Zależy jej także na rozwinięciu rekreacji ruchowej, budowie gminnych ścieżek rowerowych, a także na poprawie bezpieczeństwa pieszych na drogach.

Od najmłodszych lat interesuje się sportem i tańcem. Ukończyła Kolegium Nauczycielskie w Lesznie i Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Jest dyplomowaną instruktorką tańca sportowego i aerobiku. Pracuje jako nauczycielka wychowania fizycznego w Publicznym Gimnazjum w Poniecu, a wcześniej dodatkowo także w Szkole Podstawowej w Poniecu. Prowadzi znane, nie tylko w gminie, zespoły: Zespół Taneczny Natia i aerobiku grupowego. W trzech grupach wiekowych Natii na zajęcia uczęszcza łącznie 36 dziewczyn. Instruktorka przeznaczna na trening z nimi średnio 7 godzin tygodniowo. Od trzech lat jej podopieczne utrzymują na zawodach mistrzostwo rejonowe, a od miesiąca grupa wiekowa ze szkoły podstawowej ma tytuł mistrza powiatu.



MAŁGORZATA DANIELCZAK, zastępca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej w Radzie Miejskiej Ponieca, 48 lat, żona, matka córki i syna, mieszkanka Łęki Wielkiej.

Wspólnie z mężem prowadzi gospodarstwo rolne. Aby zaradzić trudnej sytuacji w rolnictwie, przed dwunastoma laty mąż postanowił wrócić do swojego wyuczonego zawodu wulkanizatora. Danielczakowie założyli więc firmę Mar-Gum, która dzięki powodzeniu na lokalnym rynku szybko zdominowała ich dotychczasowe źródło utrzymania - gospodarstwo rolne. Małgorzata Danielczak prowadzi w rodzinnej firmie sprawy biurowe i handlowe. Firma wciąż się rozwija i dzięki wprowadzonej mobilnej usłudze wulkanizacji zdobywa klientów nawet z całego powiatu gostyńskiego i leszczyńskiego.

W Radzie Miejskiej zasiada drugą kadencję. Podczas wyborów startowała z listy Nasza Gmina, ale dziś nie zdradza przynależności do żadnej partii. Jest daleka od tematów politycznych, bo jak twierdzi, interesują ją tylko autentyczne problemy mieszkańców gminy. Pragnie przyczynić się do utworzenia w Łęce Wielkiej przedszkola z prawdziwego zdarzenia. Chciałaby, aby gmina zajęła się sfinansowaniem remontu Świetlicy Wiejskiej. Za bardzo ważny temat uważa też wprowadzenie oświetlenia w pobliżu bloków mieszkalnych. Na bieżąco organizuje we wsi różne zabawy i uroczystości, bo, jako przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich, chce także, aby Łęka Wielka tętniła życiem. Takie przygotowania sprawiają jej przyjemność, ale nie zaspokajają w pełni jej potrzeb organizacyjnych. Od długiego czasu tworzy drzewo genealogiczne własnej rodziny i planuje wielki zjazd rodzinny.

Sprostowanie: W poprzednim wydaniu gazety błędnie podaliśmy informację o dzieciach radnej Kazimieri Biernaczyk. Pani Kazimiera jest matką jednej córki i jednego syna. Przepraszamy.

Odkrywali Kubę

W środę, 2 marca, uczniowie, klas pierwszych Gimnazjum w Żytowiecku spotkali się z podróżniczką, członkinią Światowego Związku Esperanto, Haliną Radolą, która jest bibliotekarką z Gostynia, a swoje urlopy przeznaczają na podróżowanie. Ponieważ dokładnie zwiedziła już Europę, podczas ubiegłorocznych wakacji przez 19 dni podróżowała po Kubie. Po powrocie do Polski opracowała bardzo interesującą prezentację. Znalazły się w niej m. in.: kubański hymn, osobliwości Hawany, uroki ulic oraz słabo zaopatrzone sklepy. Młodzież miała okazję przekonać się, że Kubańczycy to ludzie dość biedni, ale bardzo weseli, uwielbiający śpiew, muzykę i taniec.



Wybierają zawód

Przez cały pierwszy semestr roku szkolnego 2010/2011 uczniowie klas trzecich Gimnazjum w Żytowiecku brali udział w zajęciach warsztatowych, spotkaniach i wycieczkach zawodoznawczych, które mają im pomóc w jak najlepszym wyborze zawodu i szkoły ponadgimnazjalnej.



Najpierw we wrześniu i październiku na lekcjach wychowawczych gimnazjaliści rozmawiali o predyspozycjach niezbędnych do wykonywania interesujących ich zawodów, rozwiązywali psychotesty oraz uczyli się bycia asertywnymi. W listopadzie z wicedyrektorką Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyniu Agatą Hamrol spotkali się rodzice gimnazjalistów, aby zapoznać się z ofertą dydaktyczną placówki. W tym samym miesiącu do Żyto-

wiecka przybyła Barbara Welc – doradca zawodowy reprezentujący gostyńską Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną. Podczas warsztatów trzecioklasiści zmierzili się z tzw. kartą wyboru zawodu, która pozwoliła ujawnić ich predyspozycje zawodowe. Uczniowie obejrzeli film o planowaniu kariery i świadomym, dobrym wyborze zawodu. W grudniu i styczniu gimnazjaliści wybrali się na dwie wycieczki zawodoznawcze do ZSZ w Gostyniu i ZSOiZ w Krobi. Wszystkie wymienione działania prowadził Krzysztof Blandzi, koordynator wyboru zawodu i szkoły ponadgimnazjalnej w żytowieckim gimnazjum przy współpracy dyrektora Mariusza Kędzierskiego, pedagoga Elżbiety Leonarczyk oraz wychowawców Magdaleny Blandzi i Łukasza Kubeczki.

Wychowanie przez sztukę

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Poniecu dość często mają okazję oswajać się ze sztuką teatralną. Wielokrotnie w ciągu roku szkolnego wyjeżdżają na spektakle teatralne. Dobrze znają Teatr Animacji i Teatr Muzyczny w Poznaniu oraz Teatr Muzyczny Capitol we Wrocławiu.

W grudniu ubiegłego roku uczniowie klas szóstych odwiedzili Teatr Muzyczny w Poznaniu i obejrzeli przedstawienie "Biesiada wigilijna w świątecznej gospodzie". W ten sposób przygotowali się do świąt Bożego Narodzenia, przypomnieli sobie zwyczaje, tradycje i obrzędy związane z tymi pięknymi świętami. Mieli także okazję przełamać się opłatkiem z aktorami, co zrobiło na nich ogromne wrażenie.

W styczniu szkoła przyjęła zaproszenie Narodowego Teatru Edukacji z Wrocławia, który gościł w Domu Kultury w Rawiczu. Uczniowie klas pierwszych i drugich obejrzeli sceniczną adaptację baśni braci Grimm "Jaś i Małgosia". Piękna scenografia i barwne przedstawienie bardzo podobały się dzieciom. Całość opowiedziana została żywym, uwspółcześnionym językiem, a pełne dynamiki dialogi sprawiły, że sceny grozy przeplatały się z pełnymi humoru sytuacjami. Rozbawieni widzowie przekonali się po raz kolejny, że dobro pokonuje zło.



Uczniowie klas piątych i szóstych wybrali spektakl, który jest teatralną realizacją jednej z najsłynniejszych powieści Ireny Jurgielewiczowej "Ten obcy". Adaptacja tekstu zawierała najważniejsze wątki pierwowzoru. Mówiła o budowaniu autorytetów, walce o wpływy w grupie, poczuciu więzi rodzinnych, odpowiedzialności, gradacji wartości, a także miłości. Zamierzeniem twórców spektaklu było kształtowanie właściwej postawy moralno - etycznej młodego widza.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Poniecu chętnie wybierają się na przedstawienia teatralne. Mają doskonałą okazję przekonać się, że teatr dostarcza niezwykłych przeżyć. Innych niż gry komputerowe, filmy fantastyczne i sensacyjne, które często przepełnione są przemocą i wulgaryzmem.

Z bukietem kwiatów do... Małgorzaty - 10 IV

Małgorzata pochodzi z greckiego, a w dosłownym przekładzie znaczy "perła". Imię to niekiedy kojarzone jest z nazwą kwiatka - margaretką. Małgorzata jest kobietą otwartą, uroczą w obejściu. Żyje szybko i wesoło, ale wie, czego chce, choć czasem miewa zwariowane pomysły. Łatwo się przywiązuje. Jest koleżeńska. Małgośki lubią krąg rodzinny, są dobrymi żonami, matkami, paniami domu. Bywają łakome i kapryśne oraz nad wyraz kochliwe. Ich kolorem jest zielony, rośliną klon, zwierzęciem pstrąg, liczbą szóstka, a znakiem zodiaku Ryby. Imieniny obchodzą także: 18 stycznia, 3, 22 i 25 lutego i 25 lutego, 13 kwietnia, 10 czerwca, 20 lipca, 27 sierpnia, 17 i 25 października, 2 i 23 listopada oraz 30 grudnia.

W gminie Poniec mieszkają 92 panie noszące imię Małgorzata. Najstarsza ma 63 lata i mieszka w Bogdankach, a najmłodsza z Sarbinowa ma zaledwie roczek. Wszystkim życzymy, by każdy dzień przyniósł im radość. W Po-



Małgorzata Kosmala
z Ponieca

niecu mieszkają 33 Małgorzaty, w Rokosowie i Łęce Wielkiej - po 9, w Śmiłowie - 6, w Szurkowie - 5, w Drzewcach - 4, w Łęce Małej, Zawadzie, Żytowiecku i Janiszewie - po 3, w Dzieścynie, Czarkowie, Waszkowie i Franciszkowie - po 2, oraz w Miechcinie, Bogdankach, Grodzisku, Sarbinowie, Kopani i Włostkach - po jednej.

Zbigniewa - 1 IV

Zbigniew lub Zbyszko to jedno z najstarszych polskich imion. Może oznaczać tego, który pozbył się gniewu lub odwrotnie, który stale się gniewa. Imię to znane jest tylko w Polsce. Popularne było zwłaszcza w średniowieczu, potem nieco zapomniane. Wróciło za sprawą Sienkiewicza i "Krzyżaków", jako że bohaterem tej powieści był Zbyszko z Bogdańca. Zbigniew jest mężczyzną spokojnym i zrównoważonym. Pieniądze mnożą mu się same. Jego kolorem jest biel, rośliną niezapominajka, zwierzęciem byk, liczbą piątka, a znakiem zodiaku Wodnik. Imieniny obchodzą też: 17 lutego, 16 i 17 marca oraz 25 sierpnia.

W naszej gminie żyje 56 Zbyszaków. Najwięcej, bo 22, mieszka w Poniecu. W Żytowiecku jest ich 5, w Łęce Wielkiej i Szurkowie - po 4, w Dzieścynie, Śmiłowie, Łęce Małej i Janiszewie - po 3, w Kopani i Wydawach - po 2, oraz w Sarbinowie, Rokosowie, Grodzisku, Za-



Zbigniew Mendel
z Ponieca

wadach i Waszkowie - po 1. Najstarszym Zbyszkiem jest 72-letni mieszkaniec Ponieca, a najmłodszym 14-letni Zbyszek z Sarbinowa. Wszystkim życzymy zdrowia i szczęścia.

Więści z gminy Poniec

Nakład 1.500 sztuk

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury w Poniecu,
ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Trasmar Leszno

Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga 42, Leszno - www.halpress.eu

Prawdziwe historie

Od tamtych dni minęło sporo lat, a ja ciągle myślę, że mogliśmy dla Oli zrobić więcej. Trudno mi uwierzyć, że nie uważaliśmy, jak cierpi, że woła o pomoc, jak jest jej bardzo źle. Ola po prostu obok nas była, bawiła się, czasem zaskakiwała, zdarzało się, że denerwowała.

Byłyśmy sąsiadkami. Ja mieszkalam na parterze kamienicy, ona na piętrze. Byłam od Oli cztery lata starsza, ale jako dziewczynki wychowywałyśmy się razem. Na podwórzu wszyscy byli równi. Zresztą, w tamtych czasach niewiele mogło nas różnić. Nosiłyśmy takie same sukienki, bawiłyśmy się podobnymi lalkami, razem z chłopcami kopaliśmy piłkę i urządzałyśmy wyścigi rowerowych obręczy pchanych zgjętym drutem. Kto to dziś pamięta? To przecież były lata siedemdziesiąte.

Ola zawsze lubiła się bawić. Już w szkole podstawowej było jej pełno. Jeździła na każdą wycieczkę, brała udział w zawodach sportowych, ładnie tańczyła. Z tego swojego piętra wpadała czasem do nas, by powiedzieć, że gdzieś biegnie lub po prostu, że dziś będzie fajny dzień. Kiedy dorosła, przychodziła do mojego taty na papierosa. Czasem go częstowała, częściej prosiła, by dał jej jednego. W domu nie pozwalano jej palić.

Dom Oli był normalny. Mieszkała z rodzicami, siostrą i babcią. Dla mnie byli jakby lepsi. Mieszkali przecież na piętrze, rodzice pracowali w biurze, byli w lepszej sytuacji finansowej. My byliśmy biedni, ojciec pra-

cował fizycznie, a popołudniami chodził "na fuchy". Zawsze myślałam, że Ola ma cieplejszy dom. Dziwiłam się, że lubiła do nas przychodzić. Już wtedy powinienam się zastanowić, dlaczego ucieka z domu, dlaczego przesiaduje u mnie.

Najgorsze zaczęło się, gdy Ola przerwała naukę w liceum. Dostała dwóję, uciekała na wagary, nie przechodziła z klasy do klasy. Rodzice posłali ją do wieczórówki. Tej też nie skończyła. Mimo to znalazła pracę w biurze, pomagała w archiwizowaniu dokumentów. A wieczorami bawiła się. I to było właśnie takie niezwykłe na tamte czasy. Ola ładnie się ubierała, malowała, tańczyła tak, że nikt nie mógł przejść obok niej obojętnie. Miała wielu znajomych, z niejednym gdzieś wychodziła, czasem na wieczór wyjeżdżała. Dziś nikogo by to nie dziwiło. Ale wtedy o Oli mówiło się dużo. Młodzi z sympatią i czasem z zazdrością, że nie potrafią żyć jak ona, starsi z oburzeniem. Druga córka rzetelnie się uczyła, poszła na studia, poznała przyszłego męża. A Ola po prostu była ładna i wesoła. Mój tata przepadał za jej towarzystwem.

Dziś myślę, że Ola chciała zwrócić na siebie uwagę, coś złego mu-

siało dziać się w jej sercu, duszy, że tak "głośno" żyła. Pamiętam, jak kiedyś przyszła do domu po kilku lampkach wina i rodzice nie chcieli jej wpuścić. Wtedy ręką wybiła szybę w drzwiach. A rodzice zawołali pogotowie. Olę zabrano w fartuchu bezpieczeństwa. Krzyczała, coś tłumaczyła... dlaczego nie słuchaliśmy?!

Ja nigdy nie zamykałam drzwi do swego pokoju, nawet w nocy. Trudno to sobie teraz wyobrazić, ale nie bałam się, że ktoś wejdzie, coś ukradnie czy zrobi mi krzywdę. Moi znajomi mogli po prostu wejść na korytarz i stamtąd prosto do mojego pokoju. Ola wiedziała o tym. Bywało, że zamiast do siebie, na piętro, przychodziła do mnie. Kładła się na tapczan i przesypiała ze mną noc. Ale miałyśmy raptem po dwadzieścia lat, nic nie wiedziałyśmy o psychologach, terapeutach, poradnikach. Może wystarczyłyby zwykłe pogaduszki, może ona potrzebowała usłyszeć, że ktoś się o nią martwi, ktoś ją lubi. Ja najczęściej robiłam miejsce na tapczanie i pozwalałam przespać noc. To było dużo, ale jak się potem okazało — niewiele.

Tamtego dnia byłam w Poznaniu. Wróciłam wieczorem i już przed domem czekała na mnie mama. Bez żadnych wstępów powiedziała, że Ola odeszła. Na zawsze. Sama podjęła taką decyzję.

Wszyscy spali, gdy położyła się na podłodze w kuchni. Otworzyła gaz, wzięła tabletkę nasenną, zaczęła pisać list. Widziałam ten list. Pierwsze litery były proste, potem coraz bardziej pisane wężykiem, w końcu same kreski. To ona przepra-



szala — rodziców, babcię, siostrę. Za ból, jaki im sprawia, za to, że nie potrafiła powiedzieć o sobie, za... nie zdążyła dużo napisać.

Ola miała 23 lata, kiedy pojechała nas wszystkich. Nie poznała prawdziwej miłości, nie założyła rodziny, nie wiedziała, ile szczęścia może dać macierzyństwo. Kilka razy w roku składałam kwiaty na jej grobie. Na pomniku jest jej zdjęcie. Wygląda na nim tak jak wtedy, ponad trzydzieści lat temu. Jest młoda, uśmiechnięta, piękna. Ja jestem już dziś babcią, a ciągle pamiętam i Olę, i tamte dni. I nie mogę pozbyć się uczucia, że ją zawiedliśmy.

Pewnie mnie słyszy, czasem z nią rozmawiam. Opowiadam jej o swoich problemach i radościach. Wspominam. Nie wiem, czy wierzy mi, że jej życie wcale nie zasługiwało na karę. Że miała prawo być sobą i przeżyć młodość na swój sposób. Była przecież dobrym człowiekiem. Jeśli słyszy, to pewnie też wybacza. Byliśmy obok niej, zamiast z nią. Czy to nas czegoś nauczyło..?

HALINA SIECIŃSKA



Tradycyjnie w szkole filialnej w Łęce Wielkiej zorganizowano balik karnawałowy. Podczas zabawy przeprowadzono szereg konkursów tanecznych. Dzieci z wielką ochotą tańczyły w kole, w parach, z paniami i z balonikami, robiły pociąg... Jak co roku dzieci były pięknie poprzebierane. Można było spotkać: wróżki, księżniczki, motyle, Spidermanów, zwierzątka oraz wiele innych postaci. Niezwykłe zainteresowanie wzbudził strój Murzynki, a wzajemnemu podziwianiu się nie było końca. W przerwie rodzice zaprosili milusińskich na herbatkę i pączki. Balik dostarczył wszystkim dużo radości i niezapomnianych przeżyć.



Od złożenia kwiatów na grobie sportowca i działacza rozpoczął się V Memoriał Kopa im. Jana Dopierały w Teodozewie. Turniej odbywał się 19 lutego w Sali Wiejskiej. Gości powitali Agnieszka Maćkowiak oraz burmistrz Jacek Widyński, który życzył graczom powodzenia, a także w kilku zdaniach wspominał zmarłego w lipcu 2007 roku Jana Dopierałę. Do rozgrywek przystąpiło 88 osób, w tym jedna kobieta. Zawodnicy rozegrali 5 rund, a w przerwach raczyli się słodkim poczęstunkiem i kolacją. Impreza zakończyła się około północy. Pierwszych 35 zawodników otrzymało puchary oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe, m.in. wieżę, szlifierkę, wiertarkę, narzędzia, komplety ręczników, pościel, koce, sprzęt AGD. Pierwsza dziesiątka zwycięzców: J. Kowalski, M. Konopka, M. Nowak, E. Szepe, A. Kazubek, M. Mikołajczak, H. Silawko, Z. Czapulak, J. Prętki, I. Kaczmarek. Imprezę wsparli: Grażyna i Tadeusz Biernaczyk Mar-Gum Łęka Wielka, Usługi Transportowe Daniel Ciesielski oraz firmy Igaz Wąsosz, Kramel i Hasim.

Codziennosc przeplatana h

Józef Klimaszewski mieszka z żoną przy ulicy Kusza w Poniecu. Mówi, że to ulica ludzi starszych. Wszystkie wane na początku ubiegłego wieku. Nie były dla bogatych. Pan Józef się śmieje, że nawet wjazdy na posesje bo o samochodach nikt wtedy nie marzył. Ale młodzi tutaj się wychowali, wykształcili i w większości przenie Starsi zostali, a dzieci jest tu dziś niewiele. Za to w każdym domu kryje się jakaś historia. Pan Józef lubi o ni

Siedzimy przy stole w pokoju i przeglądamy książki. Pan Józef pokazuje mi "Kto przy Obrze temu dobrze" Tomasza Skorupki. Potem "Zapisy rocznikarskie w Poniecu 1617-1651" księdza Pawła Gotockiego. Wspólnie czytamy wyjątki z książki "Marianna i Róże", gdzie autorka wymienia przedmioty posagu panny z XIX wieku. Ma też wiersze Miłosza, a szczególnie jeden, który czytać można na dwa sposoby, tak aby znaleźć w nim miłość do wolnej ojczyzny. Oglądamy dokumenty, a także notatki ze wspomnień z okresu wojny. Pan Józef pokazuje artykuły, które napisał. Między innymi o rozstrzelanych przez Niemców Polakach z Ponieca, o tajemnicy grobowca Modlibowskich, o Gierłachowie.

Historia zawsze interesowała pana Klimaszewskiego. W dzieciństwie niewiele się o niej mówiło, bo czasy były takie, że o wielu sprawach lepiej było milczeć, ale już w dorosłym życiu nieraz się o nią potykał. Zwłaszcza gdy pracował w zabytkowych obiektach czy kościołach.

- W pałacu w Rokosowie wymienialiśmy drzwi i okna - wspomina. - Przy wyjściu do oranżerii zupełnie przegniła futryna. Gdy ją wyrzucaliśmy, zauważyłem deskę z napisem. Okazało się, że ówczesny rzemieślnik wyciął na niej datę 1852 i informację, że tego dnia zmarło we wsi 19 osób na cholera. Sprawdziłem to potem w książce Edmunda Bojanowskiego "Surdut czy rewerenda". Rzeczywiście panowała wtedy cholera.

Kiedy pan Józef miał iść do szkoły podstawowej, właśnie wybuchła wojna. Polskie szkoły zamknięto, a w niemieckich nie uczono historii. Nic dziwnego, że edukację przejść musiał w przyspieszonym tempie, a całą podstawówkę w półtora roku. Ojciec robotnik marzył jedynie o zawodzie dla syna. Chciał, aby Józef pracował na kolei. Ale on wolał strugać w drewnie, czytać, robić notatki. Także te o jakimś zdarzeniu albo o ludziach. No i wybrał zawód stolarza.

- Fachu uczyłem się u Jana Kyclera - mówi. - Dwa lata też u



niego pracowałem. Potem była Służba Polsce i wojsko, a po powrocie trochę ciesielstwa. Dopiero w 1957 roku trafiłem do stolarni Romana Sierakowskiego. I już tam zostałem, prawie czterdzieści lat.

Stolarz często dotyka historii. Kiedyś do warsztatu trafiły stare drzwi na opał. Pochodziły z kościoła w Gębiczynie. Na jednej z klepek była data 1892. Pan Józef odtworzył ją, umieścił w gablocie, opisał i zaniósł do świątyni. Do dziś tam jest.

W stolarni robili meble, okna, drzwi, dużo przy zabytkach. Odtwarzali drewniane posadzki, restaurowali sprzęty. Pracowali na budowach. Trzej synowie Romana Sierakowskiego zostali stolarzami. Pan Józef pomagał im, gdy zabrakło ojca. Andrzej przejął warsztat i do dziś jest jego właścicielem. A marka Sierakowskich znana jest w regionie. Pan Józef mówi, że wybrał dobry zawód na życie i dobrą stolarnię. Dzisiaj to już też kawał historii Ponieca.

Pan Józef sięga do "Dziejów Ponieca", wydanych w 2000 roku. Lubie tę lekturę, zwłaszcza rozdziały dotyczące czasów II wojny

światowej. Niektóre opisy przypominają mu zdarzenia sprzed lat. Ot - choćby historię Żyda polskiego pochodzenia, którego Niemcy powiesili w dzięczyńskim lesie. Prawdopodobnie w drodze do pracy ukradł coś do jedzenia i zapłacił za to najwyższą cenę. Pan Józef miał wówczas 11 lat i pamięta, jak dorośli opowiadali o obozach w Dzięczyźnie. W tym lesie jest mogiła zamordowanego, a przed kilku laty pan Józef z synem postawił na niej gwiazdę Dawida z nazwiskiem młodego chłopaka. Teraz chciałby tam ustawić kamień i sprawić, by ten jedyny grób żydowski w naszej gminie nie uległ zapomnieniu.

- Kiedy przeszedłem na emeryturę, postanowiłem poszperać w historii swojej rodziny - mówi Józef Klimaszewski. - Miałem czas, by odtworzyć drzewo genealogiczne. Nie przypuszczałem, że będzie sięgać piętnastego wieku.

A wszystko zaczęło się jeszcze w szkole. Kiedyś nauczycielka zapytała o pochodzenie ich nazwisk. Klimaszewscy kojarzyli się jej z haftem kilimów. Pan Józef nie bardzo chciał w to uwierzyć. Przez lata myślał o tym, by to sprawdzić.

Ojciec pana Józefa pochodził z Oporówka. Tam też w parafii Oporowo, a potem w Urzędzie Gminy w Krzemieniewie zaczął szukać pierwszych dokumen-



Historia

ie domy są takie same, budo-
mierzono na rower, czy kozę,
eśli na nowocześniejsze ulice.
ich opowiadać.



tów. Najstarsze, jakie udało mu się znaleźć, to były akty urodzin pradziadków Bartłomieja i Zofii Klimaszewskich, a więc lata 1835 i 1840.

- *Zacząłem szukać ludzi noszących nazwisko Klimaszewski - wspomina pan Józef. - Spotkałem się z nimi w Lesznie, w Czarnkowie. To od Jacka Klimaszewskiego dostałem książkę "Początki osadnictwa Wizny i Ziemi Wizkiej do 1529 roku". W tej książce znalazłem fragment o miejscowości Klimaszewnica. Znajduje się ona w północno - wschodniej części Polski, między Białymstokiem a Suwałkami. Ta miejscowość leży po obu stronach rzeczki o tej samej nazwie, która jest dopływem Biebrzy.*

Okazało się, że 31 października 1422 roku książę Janusz I nadał Dobiesławowi z Kownat 30 wólk po obu stronach brzegu rzeczki i 10 wólk za borem Korzeń. Potomkowie Dobiesława przyjęli nazwisko Klimaszewskich. Aktem potwierdzającym nadanie jest dokument wystawiony przez księcia Władysława w 1440 roku.

Pan Józef wiedział już, że jego nazwisko wywodzi się z XV-wiecznego rodu Klimaszewskich.

I poszukiwał dalej. W Archiwum Państwowym w Lesznie, w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Znajdował bardzo wiele ciekawych infor-

macji sprzed dziesiątków lat, a nawet stuleci. Oczywiście część dokumentów musiał dawać tłumaczyć z łaciny, i to średniowiecznej. Między innymi wie, że szlachcic Trojan Grondziec 6 września 1502 roku w Wiźnie, udowadniając swoje szlachectwo, pozwał na świadka Macieja z Klimaszewnicy zwanego Małym. Otrzymał kserokopię oraz tłumaczenie nadania ziemi Dobiesławowi w 1422 roku. Zna imiona i nazwiska przodków, ich żon, dzieci oraz niektórych chrzestnych od 1750 roku. Dysponuje najstarszym zdjęciem dziadka w mundurze armii carskiej, świadectwem szkolnym ze szkoły w Oporówku, dokumentami urodzenia - wszystko z XIX wieku. Z tych dokumentów utworzył drzewo genealogiczne. Ta praca zajęła panu Józefowi dwa lata.

- *Ale niewiadomych jest jeszcze wiele - dodaje pan Józef. - Nie wiem, skąd nasi przodkowie trafili do Oporówka. Czym zajmowali się zawodowo? Ilu Klimaszewskich wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych? Będę miał co robić przez następne lata. A może stworzę drzewo genealogiczne po kądzieli, a więc rodziny ze strony żony. Zobaczymy.*

Pan Józef pokazał mi również herb swojej rodziny. Informacje o nim znalazł w "Herbarzu Rodowym" Alfreda Znamierowskiego. Na stronie 234 znajduje się nazwisko Klimaszewski herbu Jastrzębiec. Opis jego brzmi tak: "W polu błękitnym podkowa na opak, złota z takim że krzyżem kawalerskim w środku. Klejnot: jastrząb z dzwonekami sokolimi na łapach trzymający godło w łapie prawej".

A Klimaszewnica istnieje do dziś. To duża wieś z kilkoma gospodarstwami rolnymi. Mieszka w niej około 10 rodzin o nazwisku Klimaszewscy. Pan Józef jest z nimi w kontakcie, dzwonią do siebie, piszą. Być może pojedzie tam latem.

Od historii trudno się uwolnić. Nikt by zresztą tego nie chciał. Swoje "drzewo" pan Józef zostawić chce dwom synom, księdzu Ryszardowi oraz Eugeniuszowi. No i wnukom. Na pewno dopiszą kolejne karty. Sam będzie dalej zbierał stare talerze, bo to jest jego hobby, codziennie pisał pamiętnik, który tworzy od kilkunastu lat i szukał ciekawych informacji o regionie. No i koniecznie chce położyć kamień na żydowskim grobie w pięćdziesięciu lesie. Znając jego determinację jestem pewna, że mu się to uda.

A na łamach "Wieści..." zamieścimy teksty pana Józefa. Oczywiście dotyczące historii ponieckiej ziemi. Niektóre fakty z tych historii dotąd nie były znane.

HALINA SIECIŃSKA

W cztery oczy z... CZESŁAWEM KOŁAKIEM

Mieszkaniec Janiszewa, lat 48, rolnik, radny Rady Powiatu Gostyńskiego, mąż, ojciec dwóch córek i syna, zodiakalny Byk.



- **Jest Pan jednym z dwóch radnych powiatu gostyńskiego z terenu gminy Poniec.**

- Jestem pierwszą kadencję radnym powiatu.

- **Ale sprawy samorządności nie są Panu obce, bo działa Pan publicznie znacznie dłużej.**

- Byłem radnym i członkiem Zarządu Rady Miejskiej w Poniecu podczas drugiej kadencji. Ponadto pełniłem funkcję sołtysa Janiszewa przez szesnaście lat.

- **Wkrótce będą wybory na sołtysów, a Pan będzie w nich kolejny raz startował. Jak ocenia Pan swoją szansę?**

- Hmm. Zatrzymam zdanie dla siebie. Zobaczymy.

- **A jak Pan myśli, czym można zaskarbić sobie poparcie mieszkańców?**

- Mieszkańcy Janiszewa wiedzą, że mogą na mnie liczyć, że razem możemy wiele zdziałać. Tym bardziej, że mamy dużo do zrobienia w najbliższym czasie. Niektóre zadania wcześniej rozpoczęliśmy i trzeba je dokończyć.

- **A jakie sprawy są teraz dla Pana i całej gminy najważniejsze?**

- Najważniejszy jest problem podtopień. Postanowiłem zrobić jak najwięcej, aby tym tematem zainteresować najbardziej decyzyjne osoby. Z mojej inicjatywy, jako przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Gostyńskiego, z tym dramatem zapoznali się wszyscy członkowie komisji. Zaprosiłem ich do gminy i dosłownie pokazałem problem. Teraz chcę podobne spotkanie zorganizować dla radnych Sejmiku Wojewódzkiego. Drugim, równie ważnym tematem jest przebudowa drogi powiatowej z Ponieca do Rydzyny, oraz poprawa

ogólnego stanu dróg w gminie.

- **Jest Pan wyjątkowo skuteczny w swoich działaniach. Czy może mieć na to wpływ Pana pozycja w Polskim Stronnictwie Ludowym?**

- Możliwe, skoro członkowie mnie wybrali na prezesa Zarządu Miejsko - Gminnego PSL w Poniecu oraz do Zarządu Powiatowego w Gostyniu, jak również do Zarządu Wojewódzkiego w Poznaniu.

- **A jak Pan godzi pracę radnego i działacza PSL z obowiązkami rolnika? Co stanowi Pana główne źródło utrzymania?**

- Doskonale potrafię pogodzić obie te dziedziny życia. Pracę w samorządzie można sobie tak zaplanować, że w rolnictwie ze wszystkim jestem na czas. Terminy wszelkich spotkań, sesji, zebrań komisji, narad są znane z określonym wyprzedzeniem. Naprawdę nie mogę na nic narzekać. A rolnictwo? No cóż, przede wszystkim jestem nastawiony na uprawę warzyw i zboża, a z tym jest nieco prościej niż z hodowlą zwierząt.

- **Od jak dawna związany jest Pan z gminą Poniec?**

- Urodziłem się w gminie Krobia, skąd pochodzą moi rodzice. W Janiszewie osiedliłem się w 1973 roku razem z rodzicami.

- **Jakie są Pana pasje pozawawodowe?**

- Od ponad 30 lat jestem członkiem Klubu Sportowego Unia Leszno, a jedną z moich pasji jest właśnie żużel. Zresztą w latach 80. przez dwa sezony jeździłem na żużlu. Poza tym w młodości przez trzy lata trenowałem boks. A w wolnych chwilach staram się jednak jak najwięcej czasu poświęcić rodzinie oraz przekazać swoje pasje synowi.

Mali o wielkich sercach

Grupa wolontariuszy ze Szkoły Podstawowej w Poniecu ma wielkie serca. Dobrowolnie i z dużym zaangażowaniem już drugi rok szkolny realizuje programy edukacyjne UNICEF, największej organizacji na świecie, której działalność dedykowana jest dzieciom.

W piątek, 28 stycznia, grupa wolontariuszy „Mali o wielkich sercach” przygotowała w sali widowiskowej GCK wzruszające przedstawienie multimedialne w ramach programu UNICEF „Dostrzec innych. Pomoc humanitarna na świecie”. Jego celem było uwrażliwienie dzieci na problemy, z jakimi borykają się ich rówieśnicy w sytuacji konfliktu czy klęski żywiołowej w krajach Afryki i Azji. Uczniowie poznali także problematykę pomocy humanitarnej UNICEF.

Wypożyczanie przez Internet

Wypożyczanie książek przez Internet już jest możliwe w gminie Poniec. Od początku marca usługa dotyczy całych zbiorów Biblioteki GCK.

Wypożyczanie książek przez Internet to nowoczesny i bardzo wygodny sposób na dotarcie do upragnionej książki. Bardzo szybko i bez wychodzenia z domu można przede wszystkim sprawdzić, czy poszukiwana książka w ogóle jest dostępna w bibliotece. Jeżeli wybrany tytuł znajduje się w zbiorach bibliotecznych, w Internecie dowiemy się czy przypadkiem nie jest wypożyczony. Jeśli tak, to będziemy mogli zapisać się do kolejki osób oczekujących do wypożyczenia, a gdy tylko książka wróci do biblioteki, zostaniemy o tym powiadomieni poprzez e-mail lub telefonicznie.

- Nad tym ogromnym udogodnieniem dla czytelników pracowaliśmy od sierpnia 2004 roku - mówi Barbara Kaźmierczak, starszy instruktor ds. kultury GCK w Poniecu. - To bardzo żmudna i czasochłonna praca, która polegała na wprowadzeniu do systemu komputerowego każdej książki, nadania jej cyfrowego kodu, wklejenia zdjęcia. Dopiero na samym końcu cyfrowo opisane zbiory zostały wprowadzone do kolejnego systemu, który służy do wypożyczania książek przez Internet.

Biblioteka GCK dysponuje 65.937 książkami. Prace związane z wprowadzeniem woluminów do systemu komputerowego jeszcze się nie zakończyły, ale zostało ich już niewiele. Na bieżąco wprowadzane będą także wszystkie nowo zakupione tytuły. W przyszłości do internetowej wypożyczalni trafią także książki z filii biblioteki w Żytowicku. Tam jest 16. 305 książek.

Aby wypożyczyć książki przez Internet z Biblioteki GCK w Poniecu, trzeba być jej czytelnikiem. Należy przyjść do biblioteki, podać dane osobowe i numer PESEL, odebrać specjalne hasło, a następnie wpisać je w swoim komputerze do zalogowania się na stronie internetowej www.poniec-gck.sowwwa.pl.



W listopadzie 2009 roku wolontariusze ze Szkoły Podstawowej w Poniecu włączyli się w organizację obchodów Dnia Praw Dziecka. Jego kulminacją był happening "Balony do nieba". Dzieci trzymały w rękach balony, na których zapisały prawa, jakie uznały za najistotniejsze dla siebie. W tym samym momencie, czyli w samo południe, w całej Polsce kolorowe balony pofrnęły w górę.

Grupa wolontariuszy „Mali o wielkich sercach” to 20 uczniów z

klas od czwartej do szóstej. Opiekują się nimi pedagog szkolny Katarzyna Stróżyńska – Polaszek oraz higienistka Danuta Mikulska. Każdą akcją, do której włączają się wolontariusze, przygotowują pieczołowicie przez kilka miesięcy, zawsze po zajęciach szkolnych.

- Uczniowie z grupy wolontariatu to dzieci niezwykle wyczułone na ludzką krzywdę, szczerze zaangażowane w czynienie dobra - mówi Katarzyna Stróżyńska - Polaszek, opiekunka grupy. - Udzielają się społecznie, dobrowolnie i wy-

łącznie dla własnej satysfakcji. Jestem z nich dumna.

Wolontariusze z SP w Poniecu włączają się również w inne akcje, m.in.: obchody Światowego Dnia Zdrowia, Dzień Chorego, "Baw się i bądź bezpieczny", zbieranie plastikowych zakrętek i wiele innych. W grudniu ubiegłego roku wolontariusze udali się do szpitala w Poniecu, aby umilić pensjonariuszom przedświąteczny czas występem słowno-muzycznym przygotowanym specjalnie na tę okazję. Uczniowie wcieli się w rolę aniołków i pięknymi strojami zachwycili wszystkich podopiecznych szpitala. W imieniu uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Poniecu złożyli życzenia, wręczyli własnoręcznie przygotowane kartki bożonarodzeniowe oraz małe słodkie upominki.

W programach UNICEF uczestniczy obecnie ponad 670 szkół z całej Polski. Około 700 koordynatorów – nauczycieli stara się uwrażliwiać dzieci na różne problemy. UNICEF powstał ponad 60 lat temu i każdego roku ratuje 7 mln dzieci. Za priorytetowe uznaje: opiekę nad dzieckiem w pierwszych latach jego życia, walkę o równy dostęp do edukacji dziewczynek i chłopców, ochronę dzieci przed przemocą, wykorzystywaniem i dyskryminacją, zapobieganie zarażeniu wirusem, opiekę nad dziećmi choreymi i osieroconymi z powodu choroby, a także promocję praw dziecka na forum lokalnym i międzynarodowym.

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

- Na łamach "Wieści..." chcielibyśmy zamieszczać stałą rubrykę dotyczącą weterynaryjnych porad. Czy zgodzi się Pan na jej prowadzenie?

- Bardzo się z takiej propozycji cieszę. Dziś przecież praca lekarza weterynarii polega nie tylko na leczeniu schorzeń zwierząt, ale także na utrzymaniu w zdrowiu całych stad bydła, świń, drobiu, a także pojedynczych psów, kotów i innych domowych pupili. Mówienie o weterynaryjnej ochronie zdrowia i środowiska jest więc niejako naszym obowiązkiem. Myślę, że mieszkańcom gminy przyda się zarówno wiedza o różnych zagrożeniach, jak i porady dotyczące konkretnych sytuacji.

- Choroby zakaźne zwierząt to także zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia ludzi...

- Stąd celem naszych wszystkich działań jest dobro człowieka w myśl dewizy "Zdrowe zwierzęta, zdrowa żywność, zdrowy człowiek". To hasło może brzmieć górnolotnie, ale jest prawdziwe. Ostatecznie nasze życie zależy od tego, czy jemy zdrową żywność i czy funkcjonujemy w środowisku bez chorób i zagrożeń.

- Proszę więc dziś powiedzieć o jednej z nich, o włośnicy.

- Włośnica jest chorobą spowodowaną przez spożycie mięsa zakażonego larwami nicienia z rodziny Trichinella. Znajdują się one w mięsie wieprzowym, końskim, dzikim i nutrii. W środowisku naturalnym nosicielem larw włośnicy jest dzik, największe zagrożenie dla człowieka, ale także niedźwiedź, wilk, lis i drobne gryzonie. Natomiast w środowisku człowieka to zagrożenie może przynieść świnia, kot, pies, koń, nutria, szczur. Źródłem zakażenia dla człowieka jest mięso i jego przetwory, zawierające żywe larwy włośnicy, które są bardzo odporne na obróbkę termiczną. Po spożyciu zakażonego mięsa larwy rozmnażają się w świetle jelita cienkiego i drogą krwi przedostają się do mięśni przepony, barku, mięśni międzyżebrowych itd. Tam otaczają się torebką i pozostają do końca życia człowieka. Objawy chorobowe mają różny obraz. Początkowo mogą to być objawy grypopodobne, zaburzenia żołądkowo - jelitowe, wysoka gorączka, obrzęk twarzy i powiek. W późniejszym stadium bywają uporczywe bóle mięśni. Przy dużej inwazji włośnic są nawet zejścia śmiertelne. **Zapobieganie:** spożywać tylko mięso z pewnych źródeł, które było poddane weterynaryjnemu badaniu w kierunku larw włośnicy, zwłaszcza w ubojach przydomowych. Nie kupować mięsa i przetworów z dziczyzny od przypadkowych sprzedawców.

Z życzeniami 100 lat



Marianna Kmiecik ma 99 lat i jest jedną z najstarszych mieszkanki gminy Poniec, a najstarszą mieszkanką Żytowiecka. Urodziła się 17 sierpnia 1912 roku. Mąż, Jan Kmiecik, który nie żyje od 1997 roku, urodził się na terenie Niemiec w 1909 roku. Marianna i Jan poznali się jednak w Polsce, a dokładnie w Łęce Wielkiej, z którą pani Marianna związana była od urodzenia. Tu wzięli ślub, gdy ona miała 23 lata, a on 26 lat. Tu urodziła córkę Janinę i trzech synów: Franciszka, Jana i Kazimierza. Z całego rodzeństwa tylko Kazimierz żyje i mieszka w Łęce Wielkiej. Pani Marianna doczekała się już 9 wnuków, 10 prawnuków i 10 praprawnuków. Jan Kmiecik przepracował niemal całe życie w PGR w grupie remontowobudowlanej w Żytowiecku. Pani Marianna w PGR pracowała od 15. roku życia. Ręcznie doła krowy, przebierała buraki, wykonywała prace w polu. Tak było do późnej starości.

Nigdy nie narzekała na wysiłek fizyczny. Nigdy też nie chorowała i nie była u lekarza. Dzieci rodziła w domu, a przy porodach była jedynie akuszerka. Większą część życia

przyszło jej spędzić w nie najlepszych warunkach materialnych. Uważa, że dziś ludziom żyje się znacznie lepiej, między innymi jedzą rzeczy, o których dawniej nie mogli marzyć, a większość prac w polu robią za nich maszyny i urządzenia.

Pani Marianna pomimo swoich lat nie narzeka na zdrowie. Dużo czasu spędza w domu, bo jedyną trudność sprawia jej chodzenie. Rzadko ogląda telewizję, ale za to lubi czytać gazety. W codziennym odżywianiu zwraca uwagę na dobre śniadanie, najczęściej jada mleko z płatkami, lubi staropolski obiad, czyli ziemniaki, mięso i kapustę, a na kolację – chleb z szynką lub kielbasą. Twierdzi, że nigdy w życiu nawet nie próbowała alkoholu i papierosów. W ich miejsce uwielbia pić codziennie cappuccino i zjeść jogurt. Za jedną z najważniejszych rzeczy w codziennym odżywianiu uważa jedzenie w takiej ilości, aby nigdy nie być przejeżdżonym. I zapewne to jeden ze sposobów na długie życie.

Z okazji Dnia Kobiet Marianna Kmiecik otrzymała kwiaty i życzenia od sołtysa Żytowiecka Stanisława Machowskiego (na zdjęciu).

Najlepsi!

Uczniowie z gminy Poniec, którzy osiągają najlepsze wyniki w nauce, otrzymują od czerwca 2005 roku stypendia. Gratyfikacja finansowa wynosi od 90 do 200 złotych na semestr, w zależności od średniej ocen. Stypendia przyznaje dyrektor danej szkoły pod koniec każdego semestru szkolnego, a środki na ten cel pochodzą z budżetu gminy.

Najlepsi uczniowie w pierwszym semestrze roku szkolnego 2010/2011 w Szkole Podstawowej w Poniecu w kolejności alfabetycznej od najlepszej średniej ocen to: Iwona Skrzypczak, Katarzyna Młynarczyk, Milena Jakubowska, Wiktoria Piekara, Inez Biaśnik, Dominik Szczepaniak, Patryk Kuroпка, Zuzanna Ptaszyńska, Michalina Ma-

jewska, Adam Sierakowski, Szymon Olejniczak, Dagmara Matecka, Angelika Pietrzak, Patryk Rosa, Zuzanna Woźniak, Dominik Urbaniak.

Najlepsi uczniowie Publicznego Gimnazjum w Poniecu otrzymujący stypendium za I półrocze 2010/2011 to: Natalia Nowak, Patrycja Wawrzyniak, Jagoda Chuda, Judyta Szumna, Zofia Wojciechowska.

Uczniowie Zespołu Szkół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Żytowiecku, którzy w I półroczu roku szkolnego 2010/2011 uzyskali najwyższą średnią ocen, to gimnazjaliści: Agata Andrzejewska, Izabela Józefiak, Adrian Staśkiewicz, Dagmara Kaźmierczak, Jowita Juśkiewicz, Zuzanna Łuczak, Natalia Olejniczak, Ewelina Smektała. Spośród uczniów szkoły podstawowej to: Joanna Biernaczyk, Olga Kotowska, Dominika Juśkiewicz, Kinga Matysiak, Katarzyna Jesiak.

Drodroży czytelnicy!

Przypadł mi zaszczyt redagowania kącika wędkarskiego. Chciałbym podzielić się z Państwem moimi wiadomościami dotyczącymi otaczających nas łowisk, łowienia ryb rekreacyjnie i zawodniczo. Zamierzam zamieszczać opisy najczęściej łowionych ryb, informacje o miejscach ich występowania, żerowania i sposobach łowienia. Mam wielką nadzieję, że bardzo szybko wszyscy wspólnie będziemy redagować nasz kącik. Proszę zatem o pytania i sugestie dotyczące prowadzenia kącika wędkarskiego na adres: hydromakplus@post.pl.

KĄCIK
wędkarski



Z WĘDKARSKIM POZDROWIENIEM
MACIEJ MORCHEL

Na dobry początek

Tworzenie kącika wędkarskiego rozpoczynam od sposobu łowienia płoci. Żeby łowić ten gatunek ryb, musimy spełnić kilka warunków:

- wybrać łowisko o głębokości 1, 5 - 2 m,
- zastosować wędkę bezkołowrotkową (tzw. bat) długości 4-6 m (można oczywiście łowić wędką z kołowrotkiem, ale efekty będą gorsze),
- używać delikatnych zestawów, dla początkujących będzie to żyłka o gr. 0, 12 mm z przyponem 0, 10 mm, haczykiem 14-18 i szałwikiem stałym od 0, 7-1, 5 grama, a dla bardziej zaawansowanych żyłka 0, 10 mm, przypon 0, 08 mm, haczyk 18-22, szałwik 0, 3-1 grama,
- obciążenie z małych śrucin rozłożone równomiernie na całej długości zestawu. Przypon w zależności od wielkości ryb i sposobu łowienia od 10 do 20 cm.

Jedną z najważniejszych rzeczy jest precyzyjne gruntowanie. Najczęściej łowi się na tzw. styku 1-3 cm nad dnem. Płoc rośnie bardzo wolno, a większość złowionych ryb mierzy 15-20 cm. Trzeba sobie wyobrazić, że okaz o wadze 1 kg ma około 20 lat. Trudno zatem powiedzieć, jaki wiek mają osobniki o wadze 2 kg.

Wiosną najczęściej używamy przynęty. Naturalnymi pochodzenia zwierzęcego są: ochotka, biały robak pinka (mały biały owad). W lecie zaś bardzo dobre są przynęty pochodzenia roślinnego, takie jak: kukurydza, groch, pęczak i różnego rodzaju ciasta. Na wiosnę używamy bardzo mało zanęty spożywczej ze względu na możliwość przekarmienia ryb.

Przepis na wiosenną zanętę płociową:

- 0, 5 kg zanęty płoc Boland lub Lorpio, 0, 1 kg konopi prażonych, 0, 1 kg biszkoptu ciemnego lub epiceine (biszkopt z melasą),
 - 1-2 kg gliny rozpraszającej, 1/2 paczki atraktora płoc Boland lub Lorpio,
 - czarna ziemia bełchatowska lub skretowska do ściemnienia zanęty.
- Omawiane sposoby łowienia oraz przepis na zanętę dotyczą wód stojących.

ŻYCZĘ UDANYCH POŁOWÓW

KONKURS dla małych wędkarzy:

Odpowiedz na pytanie: Podaj wymiar ochronny ryby wzdręgi? Do wygrania: komplet czapka i koszulka polo firmy Maver. Odpowiedzi i dane osobowe prosimy przysyłać do 5 kwietnia pocztą na adres GCK lub e-mail: hydromakplus@post.pl. Dane wylosowanego zwycięzcy opublikujemy w następnym wydaniu gazety.

POŻEGNANIE

W ostatnich tygodniach na zawsze odeszli od nas:

- 13. 02. - Pawlacyk Natalia, Żytowiecko (1932)
- 17. 02. - Kempa Helena, Dzieczęyna (1923)
- 25. 02. - Frąckowiak Bernard, Dzieczęyna (1940)
- 28. 02. - Koczur Ryszard, Żytowiecko (1961)
- 04. 03. - Patelka Zofia, Drzewce (1958)
- 07. 03. - Ledworowska Adelajda, Poniec (1931)
- 09. 03. - Musiański Tadeusz, Rokosowo (1934)

Tajemnice kościelnych krypt

O podziemiach kościoła parafialnego w Poniecu stało się głośno kilka lat temu, gdy podczas prac remontowych odsłonięto płytę w posadzce. Zobaczono wówczas schody prowadzące w dół. Niestety, dalsze wejście było zasypane. Odkrycie zrodziło wiele domysłów i hipotez, co kryją podziemia. Wydaje się, że nieco światła na tajemnicę mogą rzucić zapiski prowadzone przez proboszcza ponieckiego ks. Pawła Gotockiego w latach 1617 – 1651. Ukazały się one nakładem wydawnictwa Szumacher w Kielcach w 1998 roku, w opracowaniu ks. Jana Związka.

Ks. Paweł Gotocki objął probostwo ponieckie 5 października 1617 r. po ks. Macieju z Poznania, który zmarł w Pleszewie, „dokąd się wcześniej udał w celu polepszenia swego stanu zdrowia”. Wprowadzenia na probostwo ponieckie dokonał biskup Andrzej z Brna Opański, któremu nowego proboszcza prezentował dziedzic Ponieca Jan z Pomykowa Miaskowski. Od tej pory, aż do 1651 r. ks. Gotocki prowadził kronikę parafii ponieckiej, zapisując w niej również ważne wydarzenia z dziejów miasta, okolic, a nawet ogólnopolskie. W zapiskach odnotowywał śmierć znaczących osób spośród miejscowej szlachty. Wiele tych osób chowano w kościele, przy czym kronikarz niekiedy podawał miejsce pochówku.

Najwcześniejsze zapiski o chowaniu w podziemiach pojawiają się w 1620 r. Zmarł wówczas Piotr Moraczewski, a nieco wcześniej jego syn Stefan. Obaj zostali pochowani według słów ks. Gotockiego „po lewej stronie świątyni pod ławkami”. Po drugiej stronie świątyni, czyli „pod ławkami po prawej stronie”, została pochowana w 1621 r. Anna Moraczewska, żona Piotra Moraczewskiego z Drzewiec.

Wiele osób pochodzenia szlacheckiego chowano w kościelnych kaplicach. Obecnie one nie istnieją. Zostały zlikwidowane podczas przebudowy kościoła w drugiej połowie XVIII w. Z tych nieistniejących kaplic pochodzą dwa nagrobki znajdujące się na zewnątrz kościoła. Od południa jest to nagrobek Jana Rydzyńskiego, a od północy znajdujący się w stanie szczytkowym nagrobek przedsta-

wiający dwie postacie. Z relacji ks. Gotockiego wynika, że w kościele znajdowały się wówczas kaplice rodów Miaskowskich i Żychlińskich. Kaplicę Miaskowskich zbudował dziedzic Ponieca, Janiszewa i Miehcina Jan z Pomykowa dla swego syna Andrzeja, który zmarł w Moraczewie jako niemowlę w 1620 r. Trzy lata później, w 1623 r., w kaplicy tej pochowano brata Jana Alberta Miaskowskiego z Czarkowa. Ks. Gotocki określił go jako „człowieka pobożnego, ojca wszystkich ubogich i chorych, ozdobę tej parafii i szczególnego dobroczyńcę kościoła ponieckiego”. Spośród znaczniejszych osób pochowanych w kaplicy Miaskowskich można wymienić również Eustachego Mierzewskiego, który zmarł w Mierzejewie. Ks. Gotocki podkreślał pobożność zmarłego: „Przez 25 lat nie jadła potraw mięsnych, żywiąc się jedynie potrawami olejnymi i mlecznymi (...), nadto roztropnie oddawał się modlitwom i śpiewaniu pieśni nabożnych dniem i nocą. Ciało swoje umartwiał postami i biczowaniem”. Kilka lat później w grobowcu Miaskowskiego, obok Eustachego Mierzewskiego, spoczęła jego żona.

14 marca 1633 r. odbył się uroczysty pogrzeb dziedzica Czarkowa Stanisława Miaskowskiego. Zmarł w wieku zaledwie 19 lat w dniu 22 grudnia 1632 r. w obozie hetmana Stanisława Koniecpolskiego w Potoku koło Częstochowy. W 1647 r. do grobowca w kaplicy Miaskowskich złożono ciało Katarzyny z Moraczewa Miaskowskiej, żony Jana Miaskowskiego. Zmarła popierała kult Matki

Boskiej, stała na czele Bractwa Różańcowego, do którego należała przez 20 lat.

W kaplicy Żychlińskich pochowano Adama Tarnowskiego, jedynego syna Marcina, dziedzica Golicy Wielkiej. W 1625 r. spoczęło tutaj małżeństwo Marszewskich z Mierzejewa. Małżonkowie zmarli jeden po drugim, w ciągu zaledwie 18 dni. Jako pierwsza zmarła 10 maja w Mierzejewie Jadwiga Marszewska z Wysokiej,

„niewiasta bardzo wierna religii katolickiej”, a 28 maja jej mąż. Ks. Gotocki wyjaśniał przyczynę prawie równoczesnej śmierci małżonków: „pomiędzy nimi była tak wielka miłość wzajemna, że skoro żona wyprzedziła męża, ten po osiemnastu dniach, jakby znienawidzwszy życie ziemskie i zgodnie z obietnicą daną umierającej żonie, iż w krótkim czasie pójdzie

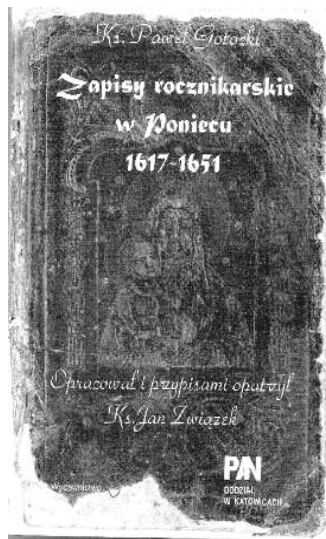
(dokończenie na str. 13)



Nagrobek Jana Rydzyńskiego



Resztki nagrobka



(dokończenie ze str. 12)

za nią, także odszedł z tego świata. Po śmierci żony z dnia na dzień był trapiiony coraz to większym smutkiem i zapadł na gorączkę zwaną popularnie tertianą. Z dnia na dzień zaczął tracić nie tylko siły, ale również mowę". Ks. Gotocki zaprzeczał twierdzeniom niektórych, że przyczyną śmierci była choroba nazywana citare, którą Marszewski zaraził się od żony. Małżonkowie pozostawili pięciu małych synów i córkę.

Kaplica Żychlińskich kryła również doczesne szczątki Stanisława Mierzewskiego, syna Jana Korzbok Mierzewskiego, znawcy prawa, który „nie odmawiał pomocy prawnej przyjaciołom". Jego śmierć została spowodowana „nadmiarem wina wypitego we Wschowie, wskutek czego w organizmie utworzyła się wysoka gorączka".

21 maja 1640 r. w kaplicy Żychlińskich pochowano Zygmunta Zawadzkiego, syna Jana Korzbok Zawadzkiego, dziedzica Zawady. Zginął on wskutek napadu, którego dokonano na niego 10 grudnia 1639 r. Zawadzki został zamordowany, kiedy siedział przy stole z dwoma kapłanami z Ponieca. Kronikarz nie podaje jednak więcej szczegółów zbrodni. Stwierdza jedynie, że sprawca nie jest znany. Ks. Gotocki nie wyjaśnił, dlaczego z pogrzebem czekano prawie pół roku. Natomiast bardzo przychylnie charakteryzuje Zawadzkiego: „Chętnie przyjmował od swego domu ludzi stanu duchownego i świeckiego, którym świadczył usługi wielkiej uprzejmości i życzliwości(...). Miał zwyczaj powtarzać, że nie smakowała mu wieczerza lub obiad, jeśli do stołu z nim nie zasiadał kapłan".

Własny grobowiec w kościele ponieckim posiadała szlachecka rodzina Małachowskich. Znajdował się on „po lewej stronie, przed głównym ołtarzem". W 1620 r. spoczął tutaj Piotr Małachowski, zmarły w wieku 25 lat w Rokosowie, syn Andrzeja. Ks. Gotocki napisał, że był to „człowiek wielu zalet i talentów (...) oddający się namiętnie polowaniu i tropieniu dzikich zwierząt. Kiedy tak namiętnie je kiedyś ścigał (...) koń jego potknął się, a on ciężko ranął się w piersi, co doprowadziło do jego przedwczesnej śmierci".

Kolejnym przedstawicielem rodu Małachowskich, pochowanym w tym grobowcu, był Albert, stolnik poznański. W skład jego posiadłości wchodziły wsie Goszewice (Gościejewice) i Sowiny. Ks. Gotocki wychwał jego wrogi stosunek do innowierców: „W swych posiadłościach nie tolerował herezyków, lecz jeżeli tylko to od niego zależało, wszystkich doprowadził do wiary katolickiej, a opierających się wypędzał ze swej posiadłości".



Niezidentyfikowana postać kościelna

Wcześniej w tym grobowcu została pochowana jego żona Zofia z Niegolewa Małachowska.

Własny grobowiec posiadała szlachecka rodzina Zawadzkich. Został w nim pochowany m.in. Maciej Malewski, który w testamencie zapisał kościołowi ponieckiemu 2000 florenów. Prawdopodobnie w grobowcu tym pochowano w 1645 r. zmarłego nagłą śmiercią Marcina Zawadzkiego, syna Zygmunta Zawadzkiego ze wsi Zawada. Pozostawił żonę Mariannę Pilarską i dwie małe córki. Zawadzki w opinii ks. Gotockiego cechował się mądrością i „piękną wymową, która wśród innych jego zalet zajmowała poczesne miejsce, a pięknie przemawiał na pogrzebach i weselach".

W kronice podano również nazwiska innych zmarłych, pochowanych w ponieckim kościele parafialnym, ale bez dokładnego określenia miejsca ich spoczynku. Wśród nich jest Łukasz Rydzyski z Wierzbna, według ks. Gotockiego człowiek „bardzo pobożny", który „każdego dnia spożywał obiad z kapłanem, twierdził, że jedzenie mu nie smakuje, jeśli nie spożywa go z osobą duchowną. Miał zwyczaj każdego dnia rozdawać jałmużnę wszystkim biedakom w kościele". Zostali również wymienieni: Piotr Goliński z Gminy Wielkiej, Andrzej Koszucki, syn Baltazara Koszuckiego z Pierzchna, zmarły w wieku zaledwie 4 lat.

Niewykluczone, że część osób wymienionych w zapiskach ks. Gotockiego spoczywa w podziemiach. Należy również pamiętać, że kronika obejmuje okres zaledwie 34 lat, a pochówków w podziemiach kościoła dokonywano zapewne w okresie wcześniejszym, a także później.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Kalendarium Ponieckie

Działo się w marcu:

1620, 11 marca - W Zawadzie zmarła dziedziczka tej wsi Katarzyna z Kluczewa Zawadzka, wdowa po Janie Korzbok Zawadzkiem (zob. artykuł „Tajemnice kościelnych krypt”).

1650, 30 marca - W Golinie Wielkiej zmarł w wieku 70 lat Jakub Bieliński, dziedzic, członek i opiekun Bractwa Różańcowego w Poniecu. Został pochowany w Goruszkach.

1911 - Miejscowy kupiec przy wsparciu finansowym władz miasta zaczął wydawać „Punitzer Rundschau" („Przegląd Poniecki"). Pisemko ukazywało się dwa razy w tygodniu. Jednak wkrótce upadło.

1919, 22 marca - Odbłyły się pierwsze po odzyskaniu niepodległości przez Polskę wybory do Rady Miejskiej Ponieca. 6 mandatów radnych zdobyli Polacy, a 3 Niemcy.

1920, 20 marca - W Poniecu zostało założone koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Czołowymi działaczami tej organizacji byli: Józef Maćkowski, Ludwik Gołębecki, Paweł Baksalary.

1923, 12 marca - Burmistrzem Ponieca został Władysław Lange. Zastąpił na tym stanowisku Ludwika Łazarskiego, który zrezygnował wskutek nieporozumień z Radą Miejską. Władysław Lange pełnił funkcję burmistrza przez 12 lat, do 1937 r. Jego następcą został ppk w st. spocz. Józef Kreutzinger.

1939, 30 marca - Wobec coraz większego zagrożenia ze strony Niemiec Rada Gminna Ponieca, uchwaliła wpłacić 1000 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

1945, 8 marca - Reaktywowano po zakończeniu wojny jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu.

1959, 22 marca - Gminna Kasa Spółdzielcza, wcześniej Bank Ludowy, została przemianowana na Bank Spółdzielczy. Ta nazwa obowiązuje do dziś.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Nie zapomnij w kwietniu

Jesteśmy pewni, że niewielu mieszkańców gminy wie, że 1 kwietnia obchodzi się Międzynarodowy Dzień Ptaków. Taki dzień istnieje w kalendarium od ponad 100 lat.

W rocznicę urodzin Hansa Christiana Andersena, a więc 2 kwietnia, swoje święto ma książka. Pod tą datą obchodzi się Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci. A potem - 7 kwietnia - jest Światowy Dzień Zdrowia, natomiast 12 kwietnia - w rocznicę lotu Gagarina w kosmos Międzynarodowy Dzień Lotnictwa i Kosmonautyki.

W kwietniu przypada też kilka świąt o charakterze historycznym. 11 obchodzimy Międzynarodowy Dzień Wyzwolonych Więźniów Politycznych, 13 - Światowy Dzień Ofiar Katynia, a 15 - Międzynarodowy Dzień Kombatanta.

W najbliższym miesiącu warto też pamiętać o Dniu Ludzi Bezdomnych. Taki dzień przypada 14.04. Jest jeszcze Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków - 18.04, Dzień Ziemi - 22.04 i Międzynarodowy Dzień Książki i Praw Autorskich - 23.04 oraz Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy - 28.04.

A 29 kwietnia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Tańca.

Szukasz serwera internetowego lub firmy, która wykona dla Ciebie stronę internetową?

**Zobacz: www.halpress.eu
lub zadzwoń: 605 608 269**

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Najbliższy czas będzie sprzyjać podejmowaniu ważnych decyzji, zwłaszcza finansowych. Dobrze je przemyśl. W życiu rodzinnym ożywienie, dużo wspólnych tematów do rozmów. Przyjrzyj się też zdrowiu.

Byk 20.04-20.05

Jesteś w dobrej formie. Owocne będą więc służbowe spotkania. Warto też poznawać nowych ludzi. Niewykluczone, że ktoś bardzo Cię zafascynuje.

Bliźnięta 21.05-21.06

W Twoim związku będzie iskrzyć. Możliwe są zarówno porywy namiętności, jak i kłótnie. W pracy możesz spodziewać się nowej oferty. W połowie miesiąca uda Ci się wypocząć.

Rak 22.06-22.07

Tęsknota za uczuciem sprawi, że wpadniesz na trop miłości. Ktoś czeka na Twoje zainteresowanie. W pracy nie stawiaj wszystkiego na ostrzu noża. I wybierz się czasem na spacer.

Lew 23.07-22.08

Czas na mały remanent. Warto docenić to, co dobre, a zrezygnować z tego, co złe. Zmień tryb życia na nieco spokojniejszy. I spotykaj się z przyjaciółmi. Ktoś z nich potrzebuje Twojej rady.

Panna 23.08-22.09

Samotne Panny mogą zakochać się bez pamięci. A związane z kimś - zaskoczą partnera namiętnością. W pracy małe nieporozumienia. Nie bądź zbyt surowa dla współpracowników. Finanse dobre.

Waga 23.09-22.10

Codziennosc nie powinna przysłaniać Ci całego świata. Spotykaj się ze znajomymi, rozmawiaj z bliskimi. W drugiej połowie miesiąca oczekuj dobrej wiadomości.

Skorpion 23.10-21.11

Warto uporać się z zaległościami w pracy. Potem możliwa będzie atrakcyjna, służbowa podróż. Zwróć uwagę na problem w rodzinie. Bliscy Cię potrzebują.

Strzelec 22.11-21.12

Nic na siłę. Przemyśl każdą swoją decyzję i zaplanuj zmiany. Dobrze, gdybyś znalazł czas na krótki wypoczynek. Pod koniec miesiąca oczekuj ważnej przesyłki.

Koziorożec 22.12-19.01

Los sprzyja Koziorożcom, którzy planują nowe podboje. Twoim atutem jest wdzięk i elokwencja. Ale nie przesadzaj z balowaniem. Skontroluj też zdrowie. I czekaj na podwyżkę.

Wodnik 20.01-18.02

Twoje serce może całkiem nieoczekiwanie mocniej zabić. To uczucie ma szansę potrwać dłużej. W pracy kilka zmian, ale bez wpływu na pobory. Czekaj na ważny telefon.

Ryby 19.02-20.03

Dobry czas na jakieś kursy - naukę prawa jazdy, poznanie nowych programów komputerowych itp. Finanse pozwolą na takie wydatki. Poznasz kogoś miłego. To może być prawdziwe uczucie.

Krzyżówka



Godzina szesnasta czasu... po południu		10x10 Młodzieżowy ośrodek wypoczynkowy na Krymie		Prawy dopływ Odry, rzeka Goleńiowa	
		6		Semicka bogini siostra Baala	8
	17	4			
Czart, diabeł Kraczący ptak		7	3		11
			Zmasowany najeżdż na stanowisko obronne		Domek na działce
Koniec gry w szachy Świadczenie inwalidzkie w ZUS-ie			5		
	2	9		Państwo ze stolicą Bagdad	
Największa wyspa w Aleutach Ozdoba męskiej twarzy			Imię Stwośza, rzeźbiarza Dawna nazwa sześciłana	14	15
		Następstwo przewinienia			
	19	Kawalerzysta z lancą Pies Rosjanina			18
			16		12

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 19 do odpowiednich kratek. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres krzyzowka@gck.poniec.eu. Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę. Na rozwiązania czekamy do 10 kwietnia. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało **ZIMOWE ZABAWY NA ŚNIEGU**. Nagrodę wylosowała **Ewa Bańkowiak ze Śmitowa**. Zapraszamy do GCK po odbiór nagrody.

Przepisy na domowe peelingi

Wkrótce wiosna. Każda z nas po zrzućeniu czapek, kurtek, swetrów chciałaby wyglądać ładniej i promiennie. Na pewno pomogą nam w tym kosmetyki, zwłaszcza te, które oczyszczają całe ciało. A można je zrobić w domu, z produktów spożywczych. Oto trzy przepisy na domowe peelingi.

Kawowa masa

Ma działanie złuszczone, a dzięki kawie - również wyszczuplające. Do miseczki wysypujemy garść gruboziarnistej soli, dodajemy po łyżce mielonej kawy i płatków owsianych oraz szczyptę cynamonu. Mieszanek łączymy z żelem pod prysznic i masujemy wilgotne ciało. Spłukujemy.

Śładkie oczyszczanie

Na chwilę przed prysznicem

lub kąpielą mieszamy w miseczce garść cukru (im grubszy, tym lepszy) z kilkoma łyżkami słodkiej śmietanki. Papką dokładnie masujemy ciało, po czym spłukujemy.

Oliwkowa papka

Gruboziarnistą sól łączymy z sodą oczyszczoną (w proporcji 1:1). Mieszamy z oliwką (np. dla dzieci). Masujemy ciało, spłukujemy i myjemy żelem.

Na nietypowy deser

Banany w cieście

Cztery duże banany należy obrać i przeciąć wzdłuż. Potem zanurzyć w przygotowanym wcześniej cieście i smażyć na rozgrzanym oleju, aż się zarumienią. Przed podaniem posypać czekoladą, dekorować śmietaną. A ciasto robi się podobnie jak naleśnikowe. Zmieszać trzeba pół szklanki mąki ziemniaczanej i 2 szklanki mąki pszennej. Utrzeć z dwoma żółtkami. Dodać 1 łyżeczkę cukru waniliowego i 1 łyżeczkę proszku do pieczenia oraz 4 łyżki wiórków kokosowych. Wymieszać dodając wodę, by powstało gęste ciasto.

Śliwki w cieście

Suszone śliwki trzeba przez noc namoczyć w wodzie z cukrem. Potem osączyć, przekroić i wyjąć pestki. W to miejsce włożyć kawałek orzecha lub migdała. Takie nadezwane śliwki zanurzyć w cieście naleśnikowym i smażyć na maśle. Jeszcze ciepłe otoczyć cukrem z cynamonem lub czekoladą.

(: (: HUMOR :) :)

W sądzie oskarżony zwraca się za każdym razem do sędziego per "Wysoka Sprawiedliwość". Sędzia nie może już tego znieść i mówi do oskarżonego:

- Proszę pana, tu nie ma żadnej sprawiedliwości, a tym bardziej wysokiej, tu jest zwykły sąd!

Pewna pani przychodzi do urzędu, aby wyrobić sobie nowe dokumenty. Urzędnik pyta:

- Jest pani zamężna?

- Tak, po raz drugi.

- A ile pani ma lat?

- Dwadzieścia dwa.

Urzędnik patrzy uważnie na kobietę i pyta:

- Także po raz drugi?

Ojciec do syna przed zakończeniem roku szkolnego:

- Gdybyś miał nie dostać świadectwa ukończenia szkoły, to lepiej nie pokazuj się w domu!

- Dobrze, tato. Tylko jak ja będę dostawać swoje kieszonkowe?

Żona informatyka wysłała go po zakupy.

- Kup parówki, a jak będą jajka, to kup dziesięć.

Chłopina po wejściu do sklepu pyta:

- Czy są jajka?

- Tak - odpowiada sprzedawca.

- To poproszę dziesięć parówek.

- Jak najczęściej informatycy zwracają się do swoich żon?

- Myszko..

Rozgrywali unihokeja

W lutym i marcu młodzieżowe drużyny unihokeja wzięły udział w kilku rozgrywkach, także wyjazdowych. Podajemy rezultaty ich zmagania.

15 lutego w Żytowiecku odbyły się Powiatowe Mistrzostwa Unihokeja Szkół Gimnazjalnych. Wzięły w nich udział drużyny z Gimnazjum nr 1 z Gostynia, Gimnazjum ze Starej Krobi i Gimnazjum z Żytowiecka. Tą ostatnią z wymienionych placówek reprezentowały: Agata Machowska, Izabela Józefiak, Blanka Skorupka, Natalia Halażowska, Paulina Juszkowiak, Patrycja Kasztelan, Dagmara Kaźmierczak, Agata Andrzejewska, Michalina Poprawska, Angelika Mróz, Patrycja Chruszcz. Żytowieckie gimnazjalistki wygrały wszystkie mecze i wywalczyły sobie mistrzostwo powiatu i awans do Mistrzostw Rejonu Leszczyńskiego Unihokeja Szkół Gimnazjalnych, które odbyły się 1 marca w Siedlcu. Tam naprzeciw siebie stanęły do walki drużyny z Gimnazjum w Siedlcu, Kębłowa, Żytowiecka i Sierakowa. W pierwszym meczu dziewczęta z Żytowiecka przegrały zacięty mecz z drużyną z Kębłowa 1 : 0, tracąc bramkę w ostatniej minucie spotkania. W drugim meczu zmierzyły się z drużyną gospodarzy, którą po bardzo wyrównanej walce pokonały 2:1. Zwycięstwo to pozwoliło im realnie myśleć o awansie z drugiego miejsca, do którego potrzebne było zwycięstwo nad Sierakowem. Ostatecznie po walecznym pojedynku i jego dramatycznej końcówce udało się pokonać dziewczyny z Sierakowa

2:1 i awansować tym samym do pół-finału Wojewódzkiego Mistrzostw Szkół Gimnazjalnych w Unihokeju dziewcząt. To pierwszy taki sukces w historii Gimnazjum w Żytowiecku. Warto nadmienić, że trzon tej drużyny stanowią dziewczęta, które w poprzednim roku w Mistrzostwach Szkół Podstawowych wywalczyły tytuł mistrzyni województwa wielkopolskiego i V miejsce w kraju.

Drużyna chłopców z Gimnazjum w Żytowiecku stoczyła kilka meczów 21 lutego podczas Powiatowych Mistrzostw Unihokeja Szkół Gimnazjalnych w Gostyniu. W zawodach wzięły też udział drużyny z Gimnazjum nr 1 w Gostyniu, Gimnazjum nr 2 w Gostyniu i Gimnazjum w Starej Krobi. Chłopcy z Żytowiecka wygrali wszystkie mecze, a tym samym wywalczyli sobie tytuł mistrzów powiatu i awans do Rejonowych Mistrzostw Unihokeja Szkół Gimnazjalnych, które odbyły się 4 marca w Siedlcu. Tam jednak dobra passa ich opuściła, być może za sprawą zmiany składu drużyny. W pierwszym meczu z drużyną z Kębłowa, aktualnymi mistrzami kraju, przegrali wysoko 6 : 0. W drugim meczu ulegli wynikiem 5 : 1 gospodarzom turnieju. Wygrali tylko jedno spotkanie wynikiem 3 : 1 z Gimnazjum w Sierakowie, a tym samym zajęli w turnieju trzecie miejsce, odpadając tym samym z dalszych rozgrywek.



Tradycją Sekcji Plastycznej Gminnego Centrum Kultury w Poniecu jest wystawa malarstwa i rysunku członków grupy. Od 4 do 14 marca była to już kolejna jej coroczna odsłona. Każdy, kto przyszedł do GCK, mógł podziwiać efekty pracy artystycznej z ostatniego roku na starannie przygotowanej ekspozycji. Dzień wernisażu był nie tylko uroczystym otwarciem wystawy i podsumowaniem działalności, ale także znakomitą okazją do integracji środowiska plastycznego na wspólnie przygotowanej zabawie, która trwała do późnego wieczoru. Przypominamy, że zajęcia Sekcji Plastycznej odbywają się w sali GCK już od 10 lat w każdy wtorek o godzinie 19 dla dorosłych, a o godzinie 16 dla dzieci. Zajęcia dla dzieci, na które uczęszcza obecnie 7 osób, prowadzi Wojciech Wojciechowski z Ponieca. Na zajęcia dla dorosłych uczęszcza 7 osób z gminy Poniec i 2 osoby z Krobi, a prowadzi je Tomasz Bzdęga z Domu Kultury w Rawiczu. Uczestnicy zajęć poznają tajniki malarstwa i rysunku, korzystają z konsultacji instruktora, urządzają wystawy i wspólnie z innymi podobnymi sekcjami plastycznymi czasami wyjeżdżają na plenery malarskie.

Świętowali w pizzerii

Na dość oryginalny pomysł świętowania Dnia Kobiet wpadła męska część klasy I a Gimnazjum w Żytowiecku. Otóż wybrali się do jednej z gostyńskich pizzerii, by nie tylko degustować włoskie dania, ale i wziąć udział w kilku konkursach. Młodzieży towarzyszyli: wychowawca klasy Krzysztof Blandzi oraz Magdalena Blandzi, Barbara Dechnik i Elżbieta Leonarczyk.

Piękniejsza część klasy zaproszona została do udziału w kilku konkursach. Najpierw dziewczyny musiały wysłuchać dość szybko odczytanych imion męskich, zapamiętać je i po chwili jak najwięcej zapisać. Następnie należało pochwalić się znajomością reguł ortograficznych i błędnie napisać usłyszane imiona, których pisownia mogła sprawić trudność. Dziewczęta dostały też, do rąk ołówki i kartki, na których szkicowały portret wylosowanego kolegi, a w ostatniej konkurencji mogły pochwalić się swą wiedzą dotyczącą kolegów z klasy. Uczestniczki zabawy losowały zestawy, zawierające kilka pytań. Z reguły dotyczyły one zainteresowań kolegów z klasy, imion ich rodzeństwa lub rodziców, dat obchodzonych przez nich urodzin lub imiennin, a nawet ocen uzyskanych na koniec pierwszego semestru. W końcu jury podliczyło punkty. Okazało się, że superdziewczynami klasy I a zostały ex aequo Katarzyna Gubańska i Agata Machowska.

Gdy zmagania konkursowe dobiegły końca, na stołach pojawiły się napoje i pizze dla młodzieży oraz dania z kurczaka i zapiekane lasagne z warzywami dla dorosłych.

Po konkursach i degustacji nadszedł czas na życzenia. Męska część klasy przygotowała okolicznościowe telegramy z życzeniami, podkładki pod myszki komputerowe, bukiety wiosennych kwiatów.

KRZYSZTOF BLANDZI



W dniu 5 marca, w Żerkowie, odbyły się Mistrzostwa Polski LZS w Biegach Przełajowych, w których wzięło udział ponad 70 zawodników z całego kraju. Jednym z uczestników był absolwent ponieckiego gimnazjum Dariusz Katarzyński, który potwierdził swoją formę czołowego przełajowca w Polsce. W biegu juniorów młodszych na 3 km zajął 10 miejsce.

Prawie jak Bartek

Zapewne niewielu mieszkańców gminy wie, że w Sarbinowie rośnie dąb, który z powodzeniem mógłby być pomnikiem przyrody. Przypomina znany w Polsce dąb Bartek, a właściwie dwa takie dęby, bo Bartek rośnie w województwie świętokrzyskim, ale i w wielkopolskim. Oba te drzewa są bardzo stare, ogromne i oczywiście niezmiernie cenne. Do nich mógłby dołączyć dąb z Sarbinowa. Aż trudno uwierzyć, ale mamy taki skarb na terenie naszej gminy.



O parku w Sarbinowie, a konkretnie o rosnących w nim drzewach pisano w numerze 12 "Kroniki Gostyńskiej" w grudniu 1938 roku. Autor tekstu Czesław Kaczmarek, podaje, że w parku rośnie 28 dorodnych cisów, z których jeden ma co najmniej 250 lat oraz dwa zrastające się spiralnie jesiony.

Wspomina też, że z parku na południe do lasu prowadzi aleja lipowa, a na rozległych okolicznych polach spotyka się stada dropi.

Czesław Kaczmarek napisał również, że w Sarbinowie rosną cztery potężne szypułkowe dęby. Ich obwody wynosiły wówczas: 3,86m, 3,46m, 4, 04m oraz 5,75m.

Z tych czterech dębów do dziś



pozostał jeden, prawdopodobnie czwarty, o największym obwodzie pnia. I o nim właśnie mówimy, przyrównując go do Bartka.

A dąb Bartek ma około 670 lat. W 1934 roku uznany został za najokazalsze drzewo w Polsce. Rośnie przy drodze między Zagańskiem i Samsonowcem w województwie świętokrzyskim.

Według legendy właśnie pod tym drzewem Jan III Sobieski i Marysienka ukryli swoje skarby. Natomiast w naszym województwie znane są dęby rogalińskie: Lech, Czech i Rus oraz dąb Bartek rosnący w gminie Czerwonak, 8 km na północ od Poznania. Każdy z nich ma swoją historię i swoje tajemnice. Zapewne dąb w Sarbinowie był także świadkiem wydarzeń, jakie miały miejsce w ostatnich stuleciach.

Nasz dąb miał w 1938 roku obwód 5, 75 m. Dziś wynosi on 7, 16 m. Z powodzeniem może więc zostać pomnikiem przyrody. Ma bowiem swoją wartość przyrodniczą, kulturową, krajobrazową. Wyróżnia się spośród drzew swojego gatunku, a w tzw. pierśnicy, a więc na wysokości 130 cm jego obwód przekracza 3 m. Wypełnia więc wszystkie warunki, by zostać pomnikiem przyrody. W Polsce jest aktualnie 33 tysiące pomników przyrody, w tym najwięcej drzew. Sarbinowski dąb mógłby być jednym z nich.

Czy tak się stanie, okaże się wkrótce. Najpierw taką decyzję podjąć musi Rada Miejska. Potem trzeba będzie załatwić formalności, zgromadzić dokumentację, przygotować teren. Być może ogrodzić drzewo, utworzyć prowadzącą do niego ścieżkę edukacyjną, wreszcie nadać dębu imię. Póki co dąb w Sarbinowie odwiedziły dzieci z klasy I szkoły w Sarbinowie. Aby go objąć, obok siebie stanąć musiało siedmiu uczniów. Nic dziwnego, dąb jest naprawdę imponujący. A stoją przy nim nauczycielka Ewa Kończak i pierwszoklasiści: Kacper Piaszczyński, Aleksandra Urbańska, Marcin Kosik, Szymon Strzępa, Jakub Hądziak, Jan Idziak, Mateusz Juszkowiak i Magdalena Grodzka.

Dzień Kobiet w teatrze

Wielkim zainteresowaniem, nie tylko pań z gminy Poniec, cieszył się wyjazd 13 marca do Teatru Polskiego w Poznaniu. Z okazji Dnia Kobiet atrakcję kulturalną przygotowali burmistrz Ponieca oraz Gminne Centrum Kultury. Panie, a także panowie, którzy tego szczególnego dnia nie chcieli opuścić swoich żon, obejrżeli spektakl pt "Portugalia". Była to komedia, której akcja rozgrywa się na prowincji, gdzie miejscowa dziewczyna marząca o lepszym życiu spotyka przyjezdnego mężczyznę. Obydwoje marzą o wolności i odmianie. Tytułowa Portugalia staje się symbolem ich wyśnionej rzeczywistości. W głównej roli wystąpiła znana wszystkim z serialu „Na dobre i na złe” Katarzyna Bujakiewicz. Po spektaklu cała grupa udała się do jednej z restauracji w Kórniku na wesołymi poczęstunek.

